Ner 139. Kraków, 19 Czerwca — Czwartek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej.— Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz.— Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.— Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Kraków 18 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują, że 11 b. m. stanął dep. Chamiec przed swoimi wyborcami w Borszczowie, gdzie się zgromadziło wielu poważnych z różnych gmin obywateli. P. Chamiec w dłuższem przemówieniu wygłoszonem w języku polskim i ruskim, rozwijał swoję działalność w Radzie państwa, a sprawozdanie to przerywano hucznymi oklaskami. Zgromadzeni wyborcy uchwalili jednomyślnie swemu deputowanemu votum zaufania, i wyrazili mu podziękowanie za jego gorliwą i skuteczną pracę w parlamencie.

Obecnie obradują cztery sejmy krajowe w Przedlitawii. Obok reprezentacyi kraju Istryi i Gorycyi, które się już ukonstytuowały i odpowiednie komisye wybrały, rozpoczęły przedwczoraj swą prawodawczą działalność sejmy tyrolski i dalmatyński. Otwarcie obu tych sejmów odbyło się według zwyczajnego w podobnych razach programu. Sejm tyrolski zagaił Marszałek krajowy Dr baron Rapp, przedstawiając dłuższy szereg spraw ważniejszych, jakie z kolei załatwione być mają. Następnie Namiestnik powitał Izbę w imieniu rządu i zawiadomił, że Cesarz mianował hr. Emanuela Thuna, zastępcą Marszałka w miejsce zmarłego Gilberta Scarego. Spodziewają się, że sejm tyrolski nie przyjdzie w położenie zajmowania się jakiemikolwiek kwestyami politycznej natury, a przeto przebieg sesyi będzie spokojny.

Sejm zaś dalmatyński rozszedł się zeszłego roku, jak wiadomo, wśród wielkiego wzburzenia, gdyż Namiestnik baron Jovanowicz nagle zarządził bezzwłoczne zamknięcie sejmu, a to w chwili, gdy właśnie większość zamierzała uchwalić wniosek, aby nadal język kroacki uznany był za właściwy język krajowy dla wszystkich władz państwowych. Od tego czasu zmieniły się stosunki o tyle, że dzienniki przypuszczają, iż sejmowa Izba w Zadarze nie będzie widownią wybuchów narodowego niezadowolenia i narodowych zawiści. Już przy otwarciu sesyi, Marszałek krajowy Wojnowicz wyraził nadzieję, że Izba w zgodnej harmonii przystąpi do prac dla dobra kraju, a Namiestnik bar. Jovanowicz zaznaczył, że umysłowy i materyalny rozwój kraju leży rządowi tak samo, jak sejmowi na sercu, i zapewnił, że pracom sejmu użyczy rząd najzupełniejszego poparcia.

Wybory węgierskie, dzięki energicznym i przezornym zarządzeniom władz, stosunkowo do agitacyi przedwyborczej, w wielkim odbywają się porządku. Aż do wczoraj w południe wybrano wogóle 201 liberalnych, 53 zwolenników umiarkowanej opozycyi, 71 kandydatów skrajnej lewicy, 17 członków frakcyi Istoczego (antisemitów), 12 członków partyi narodowej i 10 dzikich. Niewiadomy jeszcze rezultat wyboru z 59 okręgów. Partya rządowa posiadała w ubiegłym sejmie absolutną większość 60 głosów. Obecnie poniesie ona pewne straty nietylko co do liczby, ale co gorsza co do jakości swoich członków, gdyż wielu bardzo wybitnych jej zwolenników przepadło w walce wyborczej. Do tych osobistości należą: hr. Tibor Karolyi, Gustaw Vizsolyi, Paweł Moricz, Andrzej György, Juliusz Horvath, Max Falk i inni, którzy naczelną rolę w stronnictwie liberalnem odgrywali. Umiarkowana opozycya straciła tylko Pawła Kiralyi'ego; w szeregach jej jednak nie staną także tacy mężowie stanu, jak Sennyey i Somssich, gdyż obydwaj ze względu na stan zdrowia przyjęcia mandatu odmówili. Skrajna lewica straciła w każdym razie dzielną głowę w osobie Karola Eötvösa, który już niema szans zdobycia sobie krzesła w parlamencie. Za to atoli wzmaga się coraz bardziej liczba antisemitów. Dziś stwierdzić trudno, czy nowi antisemici wstąpią do dawnego klubu antisemickiego, czy też przyłączą się do skrajnej lewicy. Faktem jednak jest, że przyszły parlament węgierski nie zaimponuje znakomitemi osobistościami. Wchodzi doń 60 nowych mężów, z których żaden nie wznosi się po nad poziom mierności politycznych, a pomiędzy którymi Franc. Pulszky i hr. Keglewicz za geniuszów uchodzić mogą.

W sejmie kroackim załatwiono jednę z najdrażliwszych kwestyj — bez skandalu. Jest to widoczny i bardzo pocieszający postęp w życiu parlamentarnem Kroacyi. Z telegramu wczorajszego już wiadomo, że wniosek komisyi jedenastu 37 głosami odrzucono, a sejm zastrzegł się tylko przeciw nominacyi królewskiego komisarza, tudzież przeciw jednostronnej interpretacyi ustawy ugodowej, a dla załagodzenia wszelkich skarg, podnoszonych w tej mierze ze strony kroackiej, wezwał rząd krajowy do zwołania deputacyi regnikolarnej. Uznania godna ta uchwała większości sprowadza kwestyę całą na tory, na których jej zadowalniające załatwienie jest możliwem; dodać jednak należy, że i stronnictwa opozycyjne zdobyły sobie pewną zasługę, gdyż nietylko nie wywołały żadnego skandalu, ale nawet przed głosowaniem opuściły salę sejmową i umożliwiły jednomyślne przyjęcie wspomnionych wniosków.

Z Rieki donoszą do *Ung. Post*, że w łonie węgierskiej władzy morskiej i węgierskiego ministerstwa handlu, przygotowuje się projekt do ustawy względem uregulowania ordynacyi o żegludze morskiej. Ordynacya ta po dokonanem porozumieniu z rządem przedlitawskim ma być wniesioną na pierwszej sesyi sejmu.

W francuskiej Izbie deputowanych poupadały wszystkie poprawki do ustawy rekrutacyjnej. Zdaje się jednak, że Senat poczyni w niej zmiany, na które później i Izba deputowanych się zgodzi.

Dyrektorowie Stowarzyszenia *British and African Steam Navigation Company* udali się niedawno do króla belgijskiego z prośbą o objaśnienie, jakich praw „Międzynarodowe afrykańskie Stowarzyszenie“ używać nad Congiem zamierza. Z upoważnienia króla odpowiedział pułkownik Strauch, że Stowarzyszenie ponabywało znaczną liczbę praw zwierzchniczych od szeików miejscowych i te wykonywać będzie. Stowarzyszenie dozwoli wszystkim narodom wolnego handlu, nie będzie pobierać ceł nadgranicznych i zgłaszającym się o to państwom poczyni stosowne koncesye pod warunkiem, że się zobowiążą do szanowania praw Stowarzyszenia.

Gaulois ogłasza teraz, niewiadomo na jakiej podstawie, że król Belgów widząc, że Stowarzyszenie zostające pod jego protekcyą ma do walczenia z wielkiemi trudnościami finansowemi, a przytem zagrożonem się czuje wyprawą Brazzy, zdecydował się odstąpić praw swych Francyi.

Telegraful, dziennik wychodzący w Bukareszcie, odzywa się o celach opozycyi w następujący sposób:

„Nie jest to już dziś tajemnicą, że w stolicy istnieje konspiracya. Po wyczerpaniu wszelkich zgubnych środków dostania się do steru rządów, opozycya chwyta się środków rozpaczliwych. Opuszczona przez opinię publiczną, wyłączona z kolegiów wyborczych, rzuca się ona w ramiona konspiracyi, a wiedząc, że do poważnych ludzi przystępu nie znajdzie, udaje się do studentów, których ludzi świetnemi dla nich widokami przyszłości. Ale przez to wydało się znów, do czego dąży. Dąży ona do podziału Rumunii na Mołdawią i Wołoszczyznę, przeznaczając pierwszą przybranemu synowi Kuzy, drugą księciu G. Bibesku. Przebiają w tem plany proponowane przez Rosyą w r. 1866. Wówczas zachęcała Rosya Rumunię do rządów republikańskich, tak jak teraz zachęca do zaprowadzenia podobnych rządów skrajne stronnictwa w Serbii i Bułgaryi. Gdy się jej to względem Rumunii nie powiodło, proteguje teraz wyraźnie zamiary podziału, bo też cząstkami łatwiej coś połknąć, niż w całości. Mamy nadzieję, że młodzież, skoro dostrzeże, że w grze są obce zamiary, opamięta się i z miłości do ojczyzny opuści błędne drogi, na które ją wprowadzić usiłują.“

Artykuł ten nietylko w kraju, ale i zagranicą zrobił niemałe wrażenie, odsłaniając podstępne działania Rosyi w Bukareszcie, w chwili, kiedy i w Bułgaryi rękę jej ajentów wyraźnie poznać można.

Półurzędowe enuncyacye rosyjskie w sprawie zatargu serbsko-bułgarskiego brzmią zaś, jak następuje: *Journ. de St. Petersbourg* ubolewa nad nieporozumieniem, jakie zaszło między Serbią a Bułgaryą i wyraża nadzieję, że burza ta w szklance wody wcześnie przeminie. *Wiener Allg. Ztg* podaje następującą genezę tej enuncyacyi:

Skoro tylko pierwsze symptomy zatargu serbsko-bułgarskiego zaczęły się ukazywać, Car miał oświadczyć Pobiedonoscewowi, że nie życzy sobie, aby osoby blisko jego osoby stojące, odgrywały teraz jakąkolwiek rolę w zabiegach pansławiańskich. Pobiedonoscew wstrzymał się więc od ostatniego posiedzenia kongresu sławiańskiego. Mniemano jednak, że się osoby, mniej blisko rządu stojące będą mogły tem zajmować, i starano się wpłynąć na Giersa, aby się ujął za Bułgaryą. Giers miał na to odpowiedzieć, że on trzyma się ściśle traktatu berlińskiego i zaraz potem pojawiła się powyższa enuncyacya w *Journ. de St. Petesbourg*, a w podobny sposób miał być też poinformowanym ajent rosyjski w Bułgaryi i bułgarski minister wojny Cantacuzeno. Głoszą też, że w tym samym celu wysłanym został konsul jeneralny rosyjski Gabastow z Wiednia do Zofii.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 17 czerwca.

(§§) Ostatnie numery dziennika ustaw państwowych przyniosły wiele ustaw sankcyonowanych i rozporządzeń, ale nie zawierają jeszcze tego, czego kraj nasz niewątpliwie z wielu innemi prowincyami niecierpliwie oczekuje, t. j. nie zawierają sankcyi ustawy melioracyjnej. Nie byłoby w tem spóźnieniu nic dziwnego, bo sama objętość ustawy i potrzeba jej ponownego rozpatrzenia i porównania z protokółami posiedzeń Izby przed przedstawieniem do sankcyi Monarszej, tłumaczyłyby dostatecznie nawet i dłuższą zwłokę. Ale wszystkich znających i ceniących doniosłość ustawy trapi zmora owej sceny secesyjnej, kiedy to lewica utrzymując, że w Izbie deputowanych ustawa melioracyjna nie uzyskała większości, wyszła z parlamentu. Czy nie zawadzi sankcyi owa scena? To pytanie nasuwa się mimowoli, a niestety wśród panujących stosunków nie można nawet złej ewentualności wykluczać z rachuby. Mimo to prace przygotowawcze około stworzenia warunków, pod jakiemi dobrodziejstwo ustawy może być wszechstronnie wyzyskane, nie powinny ustawać. To też ów fachowy komitet, o którego zwołaniu przez Wydział krajowy przed tygodniem donosiłem, odbył już posiedzenie, na którem rozbierał projekty regulacyjne, kwalifikujące się do załatwienia przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego. Musiała powstać i powstała też rzeczywiście kwestya, czy ustawa melioracyjna mieści już w sobie całą sprawę regulacyi rzek w tej rozciągłości, w jakiej ją Sejm pojmował w r. 1882, uchwalając gotowość do ponoszenia 33% kosztów z funduszu krajowego. Merytoryczny związek zachodzi niezawodnie między ustawą państwową a ową uchwałą sejmową, ale związku tego nie można tłumaczyć w ten sposób, że już ubitą została cała sprawa regulacyi rzek niespławnych wogóle. Sama ustawa państwowa mówi zaraz na wstępie, że regulacye rzek większej wagi lub zbyt kosztowne, któreby fundusz melioracyjny za nadto wyczerpać miały, będą osobno traktowane. Także i w przyszłym krajowym funduszu melioracyjnym (100.000 złr. rocznie) nie znalazłyby pokrycia obok wydatków na większe melioracye także koszta takich robót wodnych, jak np. regulacya Dniestru itp. Niewątpliwie regulacya niektórych rzek, jak np. traktująca się obecnie regulacya jednej przestrzeni Stryja może być podciągnięta pod nową ustawę, bo nie obciąży zanadto ani państwowego, ani krajowego funduszu melioracyjnego (na kraj przypadłoby w okresie pięcioletnim 82.000 złr.). Ale Sejm w uchwale swojej z roku 1882 miał na myśli regulacyę na wielką skalę i dlatego udział funduszu krajowego (33%) w kosztach uczynił zawisłym od ułożenia programu, w którym rząd przyznałby krajowej kontroli technicznej wpływ odpowiedni na układanie planów i kosztorysów, oraz na samo wykonanie robót. Dotąd rząd nie dał kategorycznej odpowiedzi na przedstawienie Wydziału krajowego w sprawie owego programu, powołuje się jednak mimo to na uchwałę sejmową z r. 1882, zapraszając Wydział krajowy do uczestnictwa w regulacyi Stryja. Rzecz ta wymaga rychłego wyjaśnienia i załatwienia, bo w dzisiejszym stanie finansów krajowych nie jest obojętną kwestya kilkudziesięciu tysięcy. Nadto samo racyonalne traktowanie rzeczy wymaga objaśnienia stanowczego.

Na znane czytelnikom, na wiosnę br. wniesione zażalenie Wydziału krajowego z powodu agresywnej ingerencyi władz górniczych w sprawach wydobywania nafty i wosku ziemnego po za tą granicą, jakiej dotąd przestrzegano, nadeszła z ministerstwa odpowiedź korzystna. Władze górnicze otrzymały polecenie, aby nie usiłowały wprowadzać żadnych innowacyj przy udzielaniu przemysłowych uprawnień do eksploatacyi nafty i wosku ziemnego. Zastrzeżono przytem wprawdzie ingerencyę władz górniczych w obrębie kompetencyjnym, dotąd dla nich zarezerwowanym, ale Wydział krajowy wnosząc swoje zażalenie, nie myślał bynajmniej o ścieśnieniu tego obrębu, lecz tylko bronił praktyki dotychczasowej wobec dążności do innowacyi, które zaraz na wstępie dały się uczuć niektórym przedsiębiorstwom.

W zasadzie już orzeczoną została gotowość kraju do pomocy pieniężnej na cele utworzenia zakładu blichu i apretury. Fundusz krajowy przyczyniłby się w danym razie kwotą 20.000 złr., a nadto zapewne Sejm nie odmówiłby uwolnienia zakładu od dodatków indemnizacyjnych i krajowych na okres 10 lat. Zakład miałby służyć dla krajowych materyałów tkackich z lnu, konopi, wełny, bawełny i juty. W ten sposób najgorętsze życzenie tkaczy naszych zostałoby ziszczone. Znawcy potrzeb i stosunków naszego tkactwa jednomyślnie godzą się na to, że utworzenie wspomnionego zakładu stanowi niezbędny warunek intenzywnego i racyonalnego rozwoju całej tej gałęzi przemysłu krajowego.

Przed oficyalnem otwarciem ruchu na kolei Jarosławsko-Sokalskiej t. j. około 20 bm., nastąpić ma próbna jazda przy udziale zaproszonych dygnitarzy krajowych i państwowych. Zapowiadają przyjazd ministrów bar. Pino i Dra Ziemiałkowskiego.

Poczdam 14 czerwca.

Jest tu zdanie rozpowszechnione, że Niemcy nie oszczędzają w tej chwili Anglii, i że gotowe są przypuścić szturm do jej polityki morskiej i kolonialnej. Nie zdaje się jednak, aby tak rzeczywiście było.

Naprzód zapatrując się ze stanowiska historycznego, Niemcy zawsze oszczędzały Anglię; powtóre, czyż w obecnym razie nie można przypuszczać, że książę Bismark ma interes w podniecaniu Francuzów przeciw Anglikom, aby nadać sobie pozór popierania pierwszych, a w rzeczywistości, aby ich poważnić, lub też, aby popchnąć Francyę w przedsiębiorstwa kolonialne, — któreby rozdrobniły jej siły.

Whigowie bardzo są niezadowoleni z polityki zagranicznej W. Brytanii, lecz niezadowolenie to zamienią w otwartą walkę dopiero po zawotowaniu ustawy wyborczej. Wtedy nadejdzie chwila zmiany obecnego ministeryum, a na czele nowej kombinacyi mają stanąć pp. Hartington i Göschen.

Książę Bismark pragnie upadku Whigów, chociaż stanowisko Torysów, gdyby doszli do władzy, nie będzie takie samo, jak przed pięciu laty, gdy z lordem Beaconsfieldem na czele czynnie ubiegali się o przymierze z Niemcami w celu wydania wojny Rosyi. Polityka ta po świeżem pojednaniu się Rosyi z Niemcami, niema dziś racyi bytu i Torysi trudno, aby znaleźli środek zainaugurowania innej polityki, niż Whigowie.

Istotną przyczyną wstrzymania się Cesarza Wilhelma od podróży do Wiesbaden, jest ta okoliczność, że władze wpadły na trop zamachu, mającego na celu wysadzenie dynamitem w powietrze zamku wiesbadeńskiego.

Rzecz ta jest jak najprawdziwszą, lecz trzymają ją jeszcze w tajemnicy.

Przeciwnie ks. Bismark po powrocie swym do Berlina jest daleko pewniejszym osobistego swego bezpieczeństwa. Jeździ on konno po Thiergartenie, przechadza się często w własnym ogrodzie, a niekiedy widzieć go można na ulicy idącego z psem swoim, zwanym *Reichshund*.

Kanclerz używa obecnie jak najlepszego zdrowia. Wstaje i kładzie się wcześnie, bardzo jest wstrzemięźliwym w pokarmach i mniej pije piwa, co się przyczynia do uśmierzenia jego nerwów, a i na politykę ogólną nie jest bez pewnego wpływu.

Projekt małżeństwa między księżniczką Wiktoryą i księciem Maksymilianem Thurn-Taxis zdaje się wreszcie po długich rokowaniach przychodzić do skutku. Wkrótce nastąpić mają zaręczyny.

Londyn 14 czerwca.

W tej chwili rządy: francuski i angielski, zawiadamiają równobrzmiącemi notami mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim, o podstawach ugody pomiędzy niemi zawartej. Lecz właściwie tak zwana konferencya usunie przedmiot ten z pod obrad, które ograniczą się do sposobu i środków zaciągnięcia pożyczki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedwstępne te kroki trwać będą z tydzień, a potem konferencya zbierze się w Londynie.

Ciekawa tylko rzecz, czy parlament angielski zatwierdzi tę ugodę i czy przyjmie zasadę i następstwa zbiorowej kontroli. Od dni kilku panuje pod tym względem większa pewność. Upadek Berberu zwiększy jeszcze moralną odpowiedzialność Gladstona, i nikt na seryo nie ma chęci objąć po nim bezpośrednio spadku, gdyż nikt nie ma środków rządzenia lepiej od niego, nie angażując polityki angielskiej w groźne następstwa.

Zdaje się, że torysi zachowują objaw swej niechęci do liberałów, do chwili nadejścia powszechnych wyborów; wtedy być może, że niesmak sprawiony zagraniczną polityką p. Gladstona, posłuży skutecznie konserwatystom w zapewnieniu większości.

TERESA.

Nowella z włoskiego H. Castelnuovo.

(4)

(Ciąg dalszy).

VII.

Wejście od pracowni lekko uchylone; za poruszeniem drzwi dał się słyszeć dzwonek. W salonikn pierwszym nie było nikogo, ale z pokoju przyległego, zawołał dwa razy głos znany:

— Kto tam? kto tam?

— Za pozwoleniem — odrzekła Teresa i posunęła kilka kroków z pewną wstydliwością.

— O! — rzekł pan Baltazar, zrywając się i kładąc na stole perukę, która w owej chwili była jego jedynem zajęciem. — Kogóż to widzę?... Jakiż zaszczyt!... Tak długo musiałem czekać na te odwiedziny... proszę siadać...

W tej chwili pomyślał sobie: po co ona tu przyszła? Pan Rinaldi wiedział, że Teresa była w złem położeniu i zmierzywszy dziewicę od stóp do głów i spostrzegłszy ubranie zaniedbane i ją zmieszaną, pomyślał sobie, że jej położenie gorsze, niż sobie wyobrażał.

— Zapewne — dodał, mówiąc do siebie — zapewne panna sobie przypomniała dawną naszą rozmowę i chce sprzedać mi swe włosy... Czemużbym nie miał ich kupić, jeżeli da się nabyć za przystępną cenę?... Takich włosów niema w całej Wenecyi, a może i w całej prowincyi... Gdybym je był miał przeszłej zimy, gdy ta śpiewaczka szukała pięknej peruki blond do roli Ofelii, byłaby zapłaciła na wagę złota, by dogodzić kaprysowi. Ale wtedy pani nie chciała sprzedać!... W każdym razie roztropność... — A jakże się ma matka? — dodał pan Baltazar donośnym głosem.

— Tak tam... ciągle leży...

Pan Baltazar wzruszył głową z miną żałosną.

— A węc panno Tereso, jeżeli pani chcesz, pokażę pani ładną robotę...

— Wprawdzie — wyszeptało dziewczę — przyszłam z innym interesem...

— No proszę, proszę mówić tylko...

Teresa zebrała się na odwagę i przedstawiła prawdziwy stan rzeczy i powód swych odwiedzin.

— O, do licha! — zawołał pan Baltazar — nie byłbym sądził... zdecydowałaś się pani pozbyć się swych włosów?

— Tak, jeżeli otrzymam jaką okazałą sumkę...

Pan Baltazar zrobił minę seryo i rzekł, że interesa idą źle, i że głupia moda zmniejszyła używanie włosów przyprawianych, jakby to było coś stosowniejszego dla kobiety, niż włosy przyprawne i jakby piękny warkocz nie był najpiękniejszą ozdobą.

— To sztuczne — mówił z pogardą pan Rinaldi — to oszukaństwo... jakby to w świecie nie było innych oszukaństw. Daleko gorzej zdaje mi się kłaść na głowę fałszywe dyamenty, a chcieć, by ludzie myśleli, że są prawdziwe, lub mieć na ustach słowa miodowe, a w sercu truciznę. Ale tak jest, kilku niedowarzonych zaczęło krzyczeć i wyklinać na włosy przyprawne, a reszta poszła za niemi: oczywiście, macie słuszność, włosy przyprawne, to paskudztwo! W ten sposób sztuka i przemysł zatrzymują się na pół drogi, a potem ludzie się skarżą, że kraj nie jest tam, gdzie być powinien.

Poczyniwszy pan Baltazar te rozmaite uwagi, równie mądre jak głębokie, z polityki i socyologii, orzekł, że postanowił nie zakupywać nic aż do jesieni, ale że przez specyalny wzgląd dla Teresy, wejdzie z nią w układy. Naturalnie przedewszystkiem potrzebnem jest, by włosy rozpuściła, bo przedtem ich nigdy nie widział, jak z okna jedynie, a wiadomo, że wszystko na świecie sprawia inne wrażenie, zależne od tego, czy się patrzy zbliska, czy zdala. Rzeczywiście, gdy Teresa opuściła warkocze na ramiona, pan Baltazar wynalazł masę zarzutów, których się nie spodziewał. Włosy, chociaż sięgały aż do ziemi, nie były tak długie, jak się z początku zdawało, bo trzeba było brać wzgląd na niezbyt wysoką postawę Teresy. Nawet co do barwy, to była ona bez zaprzeczenia piękną, ale nie najpiękniejszą. A potem, rzecz dziwna, sądził, że włosy te są delikatniejsze, cieńsze... Może je Teresa myła w wodzie za często... O! bo włosy to trzeba na seryo pielęgnować.

Biedna Teresa słuchała w milczeniu tej długiej litanii, która osławiała to, co ona miała za swą największą jedyną ozdobę — i z rezygnacyą czekała konkluzyi pana Baltazara. I pan Rinaldi zakonkludował też, zawsze przez szczególny wzgląd na nią, że jej dać może 25 lirów.

— Dwadzieścia pięć lirów! — zawołała Teresa, która nie spodziewała się tak nędznej ceny. — Ależ przecie pan ofiarowywałeś mi sześćdziesiąt lirów?

Pan Baltazar protestował energicznie.

— Ofiarowałem? A! przepraszam. Jakże mógłem czynić oferty, nie widząc towaru?.. Mówiłem tak na śmiech. Bardzo mi przykro, ale 25 lirów, to cena odpowiednia.

Czego za wiele, to niezdrowo, mówi przysłowie, a pan Baltazar nie zachował miary. Teresa pojęła, że chce korzystać z jej położenia, a wzgarda, jaką poczuła z tego powodu, dała jej siły, o których nawet nie sądziła, że je mieć może. Dwadzieścia pięć lirów! Cóż ona z niemi pocznie. — Lepiej było zrzec się ofiary i ślepo zdać się na los.

— Nie, nie — rzekła, zmuszając się do uśmiechu — zachowuję włosy.

I zbliżywszy się do lustra, poczęła szybko zwijać warkocze i okręcać je koło szyi. W tej chwili zapomniała o dopiekającej nędzy; zdawało się jej, że narażoną była na wielkie niebezpieczeństwo, którego obecnie uniknęła. Tak, to, co jej groziło, było to szaleństwo. Nikt nie ma obowiązku oszpecać się. A dla niej pozbyć się włosów było oszpeceniem. I dla jakiego zysku? By zapłacić kilka rachunków, któreby dozwoliły rodzinie robić nowe długi i rujnować się jeszcze gorzej.

Tymczasem p. Rinaldi ułożył się, udając obojętność i kończył jakąś perukę, ale od czasu do czasu spoglądał na Teresę ukradkiem i nie mógł pojąć, jak się to działo, że ona jeszcze nie skapitulowała. — Gdy spostrzegł, że wpięła sobie już ostatnią szpilkę, i że zarzuciła na siebie szal — ogarnął go strach, że straci dobrą sposobność i pomyślał, że trzeba zmienić taktykę.

— Cóż niema sposobu — rzekł — porozumieć się.

— Nie, nie — odrzekła Teresa, której tak się spieszyło, że pragnęła być o 1000 mil, co może nie czyni zaszczytu wytrwałości naszej dziewicy, która przed kwadransem tak się spieszyła, by się tu dostać... ale trudno, umysł ludzki podlega tym dziwnym kontradykcyom.

— Gdybym zamiast 25 lirów, powiedział 30? zagadnął p. Baltazar.

— Nie, nie.

Odchodziła.

— Jaka pani niecierpliwa... pierwszy raz pani przyszła — bądź łaskawą usiąść troszkę... choć nie zrobimy interesu, możemy przecie zostać przyjaciołmi.

— O tak — ale jest późno... matka będzie niespokojną.

— No kwadrans wcześniej czy później...

Zamiast cieszyć się temi symptomami łaskawości p. Baltazara, Teresa, owszem, bała się ich. Nie chciała usiąść, ale nie mogła odmówić, bez okazania rzeczywistej niegrzeczności, rzucenia oka po dwóch drugich pokojach pracowni.

— Niema nikogo — rzekł p. Baltazar, zachęcając ją. — Z uderzeniem piątej moi współpracownicy zabierają się, — tak jakby mieli skrzydła u nóg... Zawsze młodość jednaka... A — dodał ze spokojem: za mych czasów, gdym był praktykantem, i ja tak, jak inni robiłem. Pewne rzeczy widzimy z różnej strony, według tego, czy się służy, czy też się rozkazuje... Wierzaj mi p. Tereso, mam tyle sympatyi dla pani i jej rodziny, że gdybym mógł, pragnąłbym zadowolnić panią... No może trzydzieści pięć lirów paniby przyjęła?

— Nie panie Baltazarze... gdyby nawet było sześćdziesiąt... ale mniejsza o to, niema o czem mówić...

— Jak pani chcesz... Przypatrz się tym dwom perukom, ta barwy niewiele odmiennej od włosów pani, a ta druga czarna jak heban... Nie czynię tego, by się chwalić, ale podobnej roboty w Wenecyi niema. Tam są szyniony, warkocze pojedyncze, podwójne... żeby tak kupcy byli... Patrz pani tu — i to mówiąc p. Baltazar poprzedził Teresę do gabinetu, w którym panowało powietrze zgęszczone i tłuste, które oddech tamowało — patrz pani, jaki wybór.

I pokazywał jej poskładane w kącie włosy blond, rude, czarne, szatyn, jedne cienkie i wiotkie, drugie ostre i kędzierżawe, a biorąc na traf, to te, to cenne, mówił:

— To towar tuzinkowy... ale zawsze jest tu i towar, jak się należy. Proszę za mną... Może zapach pani niemiły... Nie czuć tu bardzo, jeżeli się utrzymuje należycie wentylacyę, ale zawsze coś zostanie. Pochodzi to z dekoktu, króry się gotuje tam w tych piecach.

Teresa zatrzymała się na progu.

Dziwna rzecz. Włosy te lub podobne widziała tyle razy suszące się na terasie p. Rinaldiego, mimo tego, widząc je dziś tu porzucane w nieładzie w tym małym gabinecie, doznawała wrażenia odmiennego, wrażenia bolesnego, okazywała ciekawość niecierpliwą, żądną przeniknięcia tajemnicy, która je osłaniała. I one miały owe dni wesołe, dni szczęśliwe, czuły, jak po nich przebiegało drżenie życia. Kto wie, ile ust dotykało ich pocałunkami; kto wie, ile słów słodkich obok nich było szeptanych! I już w rozbujałej fantazyi Teresy włosy te zakrywały znów jakieś głowy kobiece, ubierały się w róże i poddawały się wdzię-

Co się tyczy liberałów i radykalnych, nie mają oni w tej chwili interesu w obaleniu Gladstona, naraziliby bowiem los ustawy wyborczej, do której wielką przywięzują wagę, gdyż zwiększa ona ich szanse w przyszłych skrutyniach.

Kair 10 czerwca.

Mówią tu wiele o *memorandum*, które Nubar basza nie mogąc wziąć udziału w konferencyi, zamierza przesłać jej „o sytuacyi finansowej Egiptu,“ zgodzono się bowiem na to stanowczo, że konferencyi nie służy prawo naradzania się nad czem innem. Nubar basza nie dorósł opinii, która go przeceniła. Jest to człowiek ze wszechmiar pospolity i dziwić się trzeba, że sir Charles Dilke, któremu nie brak bystrości, ogłosił go w parlamencie za jednego z najpierwszych mężów stanu współczesnych, podczas gdy jest on w gruncie rzeczy rodzajem kuglarza politycznego. Skompromitował on wszystkich, którym służył, wyzyskawszy ich wprzód, jak: Ibrahima baszę, Abbas baszę, Saida baszę, Izmaela baszę, których wtrącał jednego po drugim w nierozwikłane kłopoty.

Popchnął on, jak powszechnie wiadomo, Ibrahima baszę, zwycięzcę Beribu, do pożałowania godnych czynów przeciw dostojnemu ojcu swemu Mehmetowi Alemu.

Niedogodny Abbas basza, najwięcej z wicekrólów Egiptu, zdawał się posiadać jego sympatyi. Mówi on zawsze o nim z rozczuleniem. Niemniej jednak jest prawdą, że poduszczał on tego księcia do środków krańcowych i dzikich, których logicznem następstwem było zamordowanie Abbas baszy.

Korzystający bez najmniejszej zapewne swej winy, z tego morderstwa Said basza, niezbyt dobrze na tem wyszedł, że przypuścił Nubara do swej poufałości. Pierwszy dług publiczny Egiptu — nie należy tego tracić z oka — miał być przypisywanym radom Nubara.

Pod Izmaelem Nubar negocyował z Hermanem Offenheimem & Cie najuciążliwszą pożyczkę egipską. Nubar roztrwonił znaczną część pochodzących z niej pieniędzy podczas słynnej swej i rujnującej ambasady w Konstantynopolu i gdzieindziej.

Po tem, co wyżej powiedziano, zajmującem będzie słyszeć Nubara mówiącego o finansach Egiptu. Zbyt on w nich maczał rękę, aby, jak powszechne jest mniemanie. nie miał znać ich dokładnie.—Otóż nie zna ich całkiem, ani co do ich źródeł tak wielolicznych, ani co do ciężarów tak nierównych i tak gniotących, ani co do elementarnych zasad skarbowości.

Nubar miał we wszystkiem udział, cokolwiek dotyczy finansów państwa, i wydarzyło się, że zastępował ministra skarbu w Kairze, aby uregulować pewne nieczyste operacye, które pozostały tajemnicą między nim a Izmaelem baszą. Gdy się skończyło owo zastępstwo, powstał niewypowiedziany chaos w najdrobniejszych sprawach Nie można było niczego odszukać, ani kontraktów, ani rewersów, ani kwitów. Szczególnie ciekawą była historya zagubionego rewersu na 1,500,000 fr. W jakim stanie wyszedł rewers na jaw, odgadnąć można, ale się o tem nie mówi. Dodawać byłoby zbytecznem, że nie można oczekiwać od męża stanu, który z takiem roztargnieniem traktował finansy, godnego uwagi *memorandum*. Z dwóch rzeczy jedna, albo *memorandum* to pochodzić będzie od niego, i nie zasługuje, aby je uważać na seryo, albo będzie wynikiem jakiejbądź kombinacyi finansowej, której za wynagrodzeniem stał się rzecznikiem i nie będzie zasługiwać na wiarę.

Minister wyznań i oświecenia mianował profesora Dr Benedykta Dybowskiego egzaminatorem zoologii w składzie lwowskiej komisyi egzaminacyjnej dla stanu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Swiatosława Szankowskiego, Włodzimierza Dolnickiego, Stanisława Steblеckiego, Jana Gailhofera, Wilhelma Schechtla, Mieczysława Bartha, Emila Fabrego, Włodzimierza Eustachego Zygmunta tr. im. Łuczkiewicza i Piotra Juliana dw. im. Janickiego, auskultantami sądowymi.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nowa ustawa dla Uniwersytetów rosyjskich uzyskała już w tych dniach zatwierdzenie Rady Państwa. Dziennik *Nowosti* podaje niektóre zarysy reform, objętych rzeczoną ustawą. Oto one:

Kurator okręgu naukowego, który jest zarazem i kuratorem uniwersytetu, ma być według ustawy w daleko bliższym stosunku do Uniwersytetu, niż był dotychczas i władza jego nad uniwersytetem będzie znacznie rozszerzoną. Będzie on miał nietylko dozór zwierzchniczy nad ogólnym kierunkiem spraw uniwersyteckich, do czego był obowiązany i według ustawy z roku 1863, lecz będzie miał nadto obowiązek wnikania we wszelkie szczegóły uniwersyteckiego życia, śledzenia za duchem i kierunkiem wykładów, zapobiegania wszelkim zboczeniom przeciw przepisom i rozporządzeniom rządowym, i t. d. Oprócz tego kurator będzie miał prawo zwoływania, ile razy to uzna za potrzebne, posiedzeń Rad pedagogicznych, administracyjnych i zgromadzeń fakultetowych, a nawet przyjmowania czynnego udziału w obradach tych posiedzeń.

Powyższe zmiany w dotychczasowych prawach i przywilejach kuratora mają charakter dość doniosły — czyni uwagę dziennik, z którego to czerpiemy; — o ile zaś dadzą się one pogodzić z praktyką kolegijalnego życia uniwersytetów — to doświadczenie dopiero okaże. Oczywistem jest zresztą, że osobisty charakter, przekonania i usposobienia kuratora, przy nadanych mu Ustawą szerokich prawach, będą odgrywały niepoślednią rolę w zastosywaniu tych praw do praktyki i we wszystkich sprawach uniwersyteckich wogóle.

Stanowiska Rektorów i Inspektorów również ulegną zmianom według nowej ustawy.

Rektor nabywa charakteru — nie jak było dotychczas — starszego członka kolegium profesorów, obdarzonego władzą przez toż samo kollegium, lecz bezpośredniego zwierzchnika uniwersytetu, którego rozkazy powinni spełniać nietylko urzędnicy kancelaryi, lecz i członkowie Rady Uniwersyteckiej — profesorowie. Zresztą, i według nowej ustawy, urząd Rektora w zasadzie jest wybieralnym. Powiadamy: w zasadzie, ponieważ porządek normalny, przepisany przez nową ustawę dla obsadzenia urzędu Rektora, w tem się zawiera, że Rada uniwersytecka wybiera dwóch kandydatów, z których albo jednego mianuje Rektorem Minister oświecenia, albo może nie mianować żadnego z wybranych kandydatów, lecz przedstawia do zatwierdzenia Cara innego, własnego kandydata. Termin urzędowania rektora pozostaje ten sam, co był (4 letni); lecz przedłużenie tego terminu, zależące dziś wyłącznie od Rady Uniwersyteckiej, teraz od niej zależeć nie będzie.

Dalej — Rektorowi, chociaż był on według ustawy 1863 r. wybrańcem kollegium profesorów i był odeń zależnym w swej działalności zupełnie, służyło jednak dotychczas bardzo ważne prawo przedstawiania kolegów do orderów i nagród, chociaż nikt z nich nie uważał go za zwierzchnika. Teraz zaś Rektor nie będzie wcale w zależności od większości profesorów, z którą dotychczas, chcąc niechąc- musiał się rachować.

Nareszcie stanowisko Inspektora studentów według nowej ustawy tak się przedstawia:

Dotychczas inspektor był urzędnikiem wybieralnym. Według nowej zaś ustawy zasada wybieralności pod tym względem tak dalece usuniętą została, że Inspektor i jego pomocnicy będą mianowani w zwykłej drodze administracyjnej przez kuratora. Przepis ten nastąpił w celach wzmocnienia władzy i bardziej niezależnego od Rady Uniwersyteckiej jej zastosowania. Według nowej ustawy Inspektor będzie urzędnikiem w zupełności zależnym od Rektora i zostającym bezpośrednio pod jego władzą, co także stanowi ważną zmianę, gdyż dotychczas miał on stanowisko prawie samodzielne i niezawisłe, stanowiąc sobą pewnego rodzaju *status in statu*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 czerwca.

Z Uniwersytetu. Dziekanem wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim na rok szk. 188⁴/₅ został wybrany X. kan. Dr Józef Pelczar; na wydziale prawnym Dr Mieczysław Bochenek; na wydziale medycznym Dr Gustaw Piotrowski; na wydziale filozoficznym Dr Józef Rostafiński.

— **Wojciech hr. Dzieduszycki** przybył do Krakowa i rozpoczął wczoraj na posiedzeniu Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności odczytanie rozprawy swej o badaniach jaskiń w Jezupolu w okolicy Halicza.

— **Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny** odbywał się pod przewodnictwem inspektora szkół średnich p. Antoniego Czarkowskiego. Przystąpiło doń 27 uczniów publicznych i 5 externistów. Z uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Jachimiak Ludwik, Kaden Gustaw, Kaden Józef, Komorowski stanisław. Za dojrzałych zostali uznali: Błeszyński Jan, Bronikowski Władysław, Burzyński Stanisław, Demetrykiewicz Mieczysław, Gałek Władysław, Gostwicki Stanisław, Gralewski Stanisław, Hyżycki Stanisław, Kostkiewicz Kazimierz, Kostkiewicz Zygmunt, Kublicki-Piottuch Alfred, Kubliński Walenty, Łowczowski Wiktor, Piechota Marcin, Rolle Kazimierz, Różycki Stanisław, Stengel Adolf, Wątorek Józef. 4 może po wakacyach poprawić egzamin z jednego przedmiotu, 1 cofnięto na 6 miesięcy. Z 5 externistów przyznano Edwardowi Graffowi świadectwo dojrzałości, 1 pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, dwóch cofnięto bez określonego terminu, jeden odstąpił od ustnego egzaminu.

— **Wyprowadzenie zwłok śp. Stanisława Poraj Chlebowskiego** artysty-malarza, zmarłego w księstwie Poznańskiem w d. 14 b. m., odbędzie się z tutejszego dworca kolei żelaznej wprost na cmentarz, w piątek (20 b. m.) o godzinie 4 po południu. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w poniedziałek (23 b. m.) o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wczoraj i dzisiaj rozrzucaną jest po mieście odezwa, na której jako podpis umieszczono: „komitet wyborczy starowierców na Kazimierzu.“ W imieniu więc prawdziwych starowierców oświadczyć musimy, że potępiamy tę odezwę, że nie mamy z nią nic wspólnego, i że nasza religia nakazuje miłować bliźniego i każdego człowieka szanować, a publicznie go nie obrażać. W odezwie tej zaś zdeptane są najprostsze naszej religii zasady. My zresztą jesteśmy zdania, że każdy może mieć własne przekonanie polityczne, ale publiczna napaść na osoby, to nie przekonanie polityczne, ale oszczerstwo. My zaś stanowczo oświadczamy, że nigdy podobnego środka nie używamy i nie użyjemy, choćby więc pojawiła się w przyszłości inna podobna rzeczonej odezwa, my z nią nie będziemy mieć nic i nigdy wspólnego.

Przyjm Panie Redaktorze itd.

Menases Karmel, Szabse Bertram,
P. Korall, B. Zweig.

— **Zegar wieżowy**, wielkich rozmiarów, wystawiony w oknie p. Bojarskiego, zegarmistrza, przy pl. Maryackim, gromadzi mnóstwo ciekawych widzów. Zegar ten zrobiony jest i wystawiony umyślnie dla wygody publiczności, wskazuje on bowiem nawet minuty, można się więc według niego dokładnie o godzinie poinformować, co nieraz jest niemożliwem według zegaru ratuszowego, lub dla osób słabego wzroku. Zegar ten jest zaiste nowością, nigdzie bowiem dotychczas w oknie zegarmistrza nie oglądano podobnych rozmiarów zegaru, gdyż wysokość t. z. „werku“ wynosi 90 ctm., a długość 1 metr. Rysunek tarczy zegarowej jest harmonijny i poważny, a całość wyszła z pracowni p. Bojarskiego. Przy tej sposobności warto przypomnieć wniosek r. m. prof. Domańskiego o zegarach transparentowych, który nie może doczekać się załatwienia z powodu braku funduszów.

— **Ze wsi.** Często dają się słyszeć skargi na zły stan dróg gminnych. Słuszne to narzekania. Trzeba jednak przyznać, iż nie jedna gmina mimo szczerej chęci nie potrafi o swoich siłach utrzymać drogi w tym stanie, jakbyśmy sobie tego życzyli. Będąc delegatem drogowym, napominałem w tych dniach wójta jednej z gmin mi przydzielonych, aby naprawa drogi staranniej wykonywaną była. On na to odrzekł. „Robimy co możemy, a niech pan spojrzy na cesarski gościniec z Podgórza do Mogilan wiodący, a przyzna pan, żeśmy tego roku więcej na naszej drodze zrobili, niż c. k. Rząd, który tak wysokie myta pobiera.“ Przejeżdżając często tym gościńcem, dały mi się nieraz we znaki wyboje i koleje na nim wyrznięte, milczałem jednak oczekując poprawy, gdy jednak teraz wójt ów zwrócił moją na to uwagę, poczuwam się do obowiązku zwrócić znowu uwagę władzy do tego powołanej, aby złemu zaradzonem było. Szczególniejsza bowiem rzecz, że w tym właśnie roku, gdzie tyle przewieziono szyn do budujących się kolei, wtedy gdy gościniec wcale nie był zmarznięty, urząd drogowy jak gdyby czekał, aby go kto w tem wyręczył, jeszcze jednego kamienia na tę przestrzeń nawieść nie kazał. Dzisiaj jest źle, cóż będzie, gdy słoty nastąpią? A jeżeli domagamy się od gmin, aby w dobrym stanie drogi utrzymywały, to opłacając tak wysokie myta c. k. Rządowi, mamy niezaprzeczone prawo domagać się utrzymania gościńca w tym stanie, abyśmy na nim kół i osi nie łamali. *H. K.*

— **W Wadowicach** odbył się dnia 5 czerwca br. wieczór muzykalno-literacki ku uczczeniu Jana Kochanowskiego. Piękny i obszerny program obejmował część muzykalną i odczyt. W części muzykalnej wzięły udział najlepsze siły miasta. Pomiędzy pierwszą i drugą połową części muzykalnej, p. Michał Żmigrodzki, bibliotekarz hr. Branickich z sąsiedniego miasteczka Suchej, miał piękny odczyt o Kochanowskim, o jego życiu i pismach i wygłosił kilka jego poezyj, a między innemi obszerniejsze ustępy z poematu Satyr. Odczyt swój zakończył apostrofą do młodzieży, aby za przykładem Kochanowskiego po ukończeniu studyów wracała do roli, zamiast szukania złudnej karyery i niepotrzebnej, a często bezowocnej walki o chleb. Cały rozwój narodowy Czech przypisać należy głównie inteligencyi stanu włościańskiego. Niestety, młodzież niezbyt licznie była zgromadzoną na tym wieczorze. Publiczność obsypała hucznemi oklaskami prelegenta i koncertantów. Część muzykalna także była zastósowaną do odczytu, gdyż bezpośrednio przed odczytem ceniony w mieście naszem profesor B. odśpiewał pięknym głosem barytonowym dwa utwory Kurpińskiego do słów Kochanowskiego przy towarzyszeniu harmonium, a po odczycie tren dziesiąty układu Moniuszki z towarzyszeniem fortepianu. Prócz tego obejmowała część koncertowa śliczną suite Riessa na skrzypce i fortepian, duet Piasutego na sopran i baryton, impromptu Schuberta, serenadę Bragi na śpiew sopranowy z akompaniamentem skrzypców i fortepianu, walc Wieniawskiego, romans Rubinsteina na skrzypce i Liszta Erlkönig. Wszystkie te utwory wykonane zostały świetnie. W ogóle wieczór cały powiódł się wybornie pod każdym względem, a sala była literalnie przepełnioną. Szczególniej tym razem dał się uczuć brak sali koncertowej w Wadowicach. Czysty dochód wynosił przeszło 94 złr. Połowa tej sumy wręczoną została Straży Ogniowej ochotniczej, a druga połowa Towarzystwu Dobroczynności z przeznaczeniem na wsparcie biednych uczniów szkół miejscowych.

— **Krosno.** D. 2go b. m. odegrała dziatwa szkolna komedyjkę p. t. *Leniwy Staś*, w celu zebrania funduszu na urządzenie majówki dla młodzieży szkolnej. Ponieważ *brutto* z tego przedstawienia wynosiło 49 złr. 25 c., a *netto* 44 złr. 18 c., przeto grono nauczycielskie było w możności urządzenia majówki w d. 10 b. m. Państwo Skrzyńscy w Krościenku odstąpili miejsca w swym parku na majówkę i kazali dostarczyć kilkadziesiąt litrów mleka dla młodzieży szkolnej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Martynów stary w pow. rohatyńskim zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

— **Jan Ernest Smoler**, przywódzca ruchu serbsko-łużyckiego, zmarł 13 b. m. w Budziszynie. Urodzony w r. 1816, od ławy szkolnej zaczął się zajmować z zapałem i wytrwałością językiem i sprawami ludu, który się zachował po tylu wiekach w stanie zabytku archeologiczno-etnograficznego. Zachęcony przez prof. Purkyniego i Czelakowskiego, którzy tak dzielnie budzili odrodzenie narodowości czeskiej — Smoler był pierwszym, co rzucił iskrę życia w pruchno Słowiańszczyzny nadelbiańskiej. Na uniwersytecie wrocławskim zawiązał w r. 1838 Towarzystwo łużyckich akademików; zostawszy nauczycielem ewangelickim w Marzdorfie w Górnych Łużycach, w r. 1845 stał się twórcą *Maticy serbskiej*. Pisał wiele o rzeczach dotyczących języka i starożytności zachodniej Słowiańszczyzny, brał udział w wydawnictwie lipskiem Jordana *Slavische Lesebücher*. Tłómaczył na mowę ludu łużyckiego, Królodworski Rękopis i pisma Czelakowskiego; redagował popularne pisma *Tydzenska Nowina*, *Serbske Nowiny* i *Maticę serbską*; był nauczycielem języka serbskiego w gimnazyum budiszyńskiem, założył księgarnię i rozszerzał wydawnictwa. Zgoła był to pierwszy a długo jedyny propagator ruchu na ostatnim oddawna straconym jej szańcu.

— **Pieszy turysta.** Do Warszawy przybył w tych dniach p. Feliks M, rodem z Sanoka (w Galicyi). Będąc doktorem praw, dał on za wygraną praktyce sądowej i dzięki skromnemu kapitalikowi, postanowił zwiedzić kawał świata — piechotą. Jest on przeszło od roku w drodze, wyruszył bowiem w początku kwietnia r. 1883. W tym czasie zwiedził, zawsze pieszo, południowe Niemcy, a w części Prusy. Bawiąc niedawno w Wrocławiu, zkąd zamierzał skierować się ku Wiedniowi, otrzymał ze Lwowa wiadomość, że siostra jego wychodzi za mąż i koniecznie pragnie, ażeby brat jej drużbował. P. M. nie może odmówić temu życzeniu, ponieważ jednak ślub dopiero ma się odbyć w drugiej połowie sierpnia, więc turysta nasz postanowił nie tracić czasu, tylko zmienił konieczny kierunek, a mianowicie obecnie przez Warszawę, Lublin i Tomaszów podąża do Galicyi, a dopiero po ślubie siostry pójdzie przez Wiedeń do Włoch. P. M. szedł z Wrocławia do Warszawy 28 dni z niewielkiemi odpoczynkami. Dzielny wędrowiec bez wielkiego zmęczenia przebywa dziennie około pięciu mil, często jednak zbaczając z głównego traktu, robi i więcej, ale wtedy następnego dnia odpoczywa w ciągu całej doby, jeżeli nb. dana miejscowość przypadnie mu do gustu.

— **W Poznaniu** zmarł 14go b. m. Kazimierz Liszkowski, jeden z najcenniejszych i najdzielniejszych przedstawicieli polskiego stanu kupieckiego. Jeśli wszędzie niestety na polu handlu i przemysłu żywioł polski okazuje swą słabość w walce z obcymi — to cóż dopiero tam, gdzie w mieście germanizacyjny prąd wziął górę, a nawyknienia obywatelstwa zwykły zwracać się za granicę. Zacna firma Liszkowskiego nietylko, że wytrzymała zwycięzko konkurencyę niemieckiego handlu, ale zdołała wzbudzić poparcie i zaufanie swoich. Dzienniki poznańskie dają świadectwo wysokim przymiotom zmarłego, tak w zawodzie kupieckim, jak w obowiązkach obywatelskich. Liszkowski brał udział w wielu stowarzyszeniach i instytucyach polskich, odznaczał się dobroczynnością i gotowością do ofiar, zwykle tając swe nazwisko. Wielki udział przy pogrzebie był wyrazem uznania całej społeczności.

— **Zaraźliwość szkarlatyny.** Pewien oficer w Gdańsku doniósł swemu przyjacielowi w Berlinie listownie o śmierci dziecka na szkarlatynę. W domu przyjaciela były także dzieci, które przypadkiem dostały ten list do rąk i zaraziły się, pomimo, że to było w 6 dni po napisaniu listu. A nie jest to wypadek jedyny.

— **Małżeństwo karłów.** W całej Anglii zainteresowało małżeństwo dwojga karłów jenerała Mite z panną Millie Edwards, które przed kilku dniami odbyło się w Manchester. Najnowszy numer illustracyi londyńskiej podaje wizerunki tej niezwykłej pary nowożeńców, oraz liczne rysunki epizodów aktu zaślubin. Jenerał Mite, którego prawdziwe nazwisko jest Francis Josepp Flynn, ma lat 19, urodził się w Green, w hrabstwie Cherango, Stanu Nowojorskiego. Ma dwadzieścia cali wzrostu i waży dziewięć funtów. Narzeczona jenerała, miss Millie Edwards liczy sobie 17 lat, wzrost jej dochodzi do 19 cali, waży 7 funtów. Miss Edwards urodziła się w Calamazo, w stanie Michigan. Z początku sama pokazywała się ludowi amerykańskiemu, później przez lat dwa podróżowała w towarzystwie jenerała Mite. Ten zaś lat 9 odwiedzał wszystkie dwory europejskie i wielkie miasta. Młoda para kochała się oddawna lecz dotychczas przeszkodą do pobrania się się była.... różnica religii. Rodzice jenerała są katolicy, rodzice zaś panny młodej presbiteryanie. Długi czas nie mogli przyjść do zgody w tej ważnej sprawie, nareszcie po długich naradach postanowiono, że pobiorą się według obrządku presbiteryańskiego. Przed ceremonią religijną zawarto małżeństwo przed urzędnikiem stanu cywilnego. Maleńcy nowożeńcy ubrani byli w stroje podróżne i owinięci w szale, zostali zaniesieni i postawieni na stole oficyalnym. Starsza córka sędziego ofiarowała bukiet pannie młodej, poczem akt małżeństwa został spisany. Mali ci ludzie nie okazali przytem żadnego ambarasu, odpowiadali na pytania i powtarzali deklaracyę małżeństwa cieniutkim głosikiem, przytomnie i wyraźnie, poczem podpisali się w księdze ogromnemi literami. Po dopełnieniu tego aktu, młodzi małżonkowie w towarzystwie licznych znajomych udali się do kościoła, aby odbyć ceremonię religijną. Ślub dawał kapelan Crosby. Po zakończeniu tego aktu, orkiestra wojskowa dragonów gwardyi królowej angielskiej wykonała *Weding-March* (marsz weselny). „Pułkownik“ Nept niemiecki karzeł, pełnił obowiązki drużby, dwie zaś małe dziewczynki były druchnami panny młodej. — Całe to małe towarzystwo stało na stole, okrytym wspaniałem dywanem. Po ślubie państwo młodzi, stosując się do zwyczajów wielkiego świata angielskiego, wyjechali na kontynent przepędzić miodowy miesiąc, potem wracają do Ameryki.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Hołdrowicza, za oszustwo; za pijaństwo 4 osoby.

W policyi złożono pugilares z kilkoma reńskiemi, który wczoraj rano znalazł na Kleparzu S. Kromka, włościanin z Rybny.

Repertuar Teatru krakowskiego w Tarnowie.

We czwartek 19go: *Prelegent*, komedya w 1 akcie, Kościelskiego. *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie, Blizińskiego. *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie Świderskiego. Scena dziadów z melodramatu *Wiara, Nadzieja i Miłość*, Staszczyka.

W sobotę 21go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach ze szwedzkiego, Russa. (Letni benefis p. Frenkla).

W niedzielę 22go: *Odsiecz Wiednia*, obraz historyczny w 5 odsłonach, Wincentego Rapackiego, nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie Sobieskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc czerwiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 17go czerwca pochmurno, chłodnawo, parokrotnie deszcz; term. od 9·0 doszedł do 18·1 C. Barometr ciągle z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 737·3 millim., term. 10·2 C.— Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 19go czerwca: śś. Gerwazego i Protazego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Henryk Tamberlick, niegdyś gwiazda opery włoskiej, zawitał do Warszawy, gdzie wystąpił onegdaj z koncertem przy współudziale p. Dowiakowskiej, St. Barcewicza i p. Korsowa, barytonisty opery w Moskwie. Słynnego mistrza śpiewu, który już dawno ustąpił z pola scenicznego — a tylko od czasu do czasu daje się słyszeć na koncertach, obsypywała licznie zebrana publiczność hucznemi oklaskami po odśpiewaniu „Crucifix“ Faure'a, „Ave Maria“ Gounoda i aryi Jontka z *Halki* z polskiemi słowami. Tamberlick da się jeszcze słyszeć we czwartek w teatrze Wielkim. Dzienniki warszawskie donoszą, że w liczbie słuchaczów na ostatnim koncercie było parę osób, które umyślnie przybyły z Petersburga, aby słyszeć Tamberlicka.

Zabytki historyczne klasztoru Staro-Sądeckiego. *Gazeta Lwowska* donosi, że dyrektor Zakładu nar. im. Ossolińskich, Dr. Wojciech Kętrzyński, niestrudzony w poszukiwaniu materyału do *Monumentów Poloniae*, udał się temi dniami do ksieni klasztoru Klarysek w Starym Sączu Reginy Cwierżyk, z zapytaniem, czy niema tam starszych *libri mortuorum* katalogów, w które wpisywano po kolei zmarłe zakonnice. W odpowiedzi na to, ksieni była tak uprzejmą, iż wypożyczyła do Lwowa księgę zmarłych zakonnic od XVII wieku do najnowszych czasów; następnie księgę p. t. „Katalog sióstr zmarłych z przydaniem cokolwiek z życia ich zakonu ś. matki Klary konwentu naszego starosandeckiego, poczyna się z rozkazu JO Księcia IMci Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, książęcia siewierskiego, pana i protektora naszego po wizycie Jego w roku 1763 *die 2 augusti*.“ Wreszcie wykaz zmarłych zakonnic i dobrodziejów klasztoru, ułożony w roku 1856 ze spisów dawniejszych, na którego czele czytamy ciekawą zapiskę, że od roku 1293 do 1500 nie miał klasztor już wówczas nawet „najmniejszego szpargału“, mieszczącego w sobie regestr osób zgromadzenia zakonnego. Tu też obok wieku XVII, XVIII i XIX zestawiono na podstawie jakichś starszych zabytków notatki do wykazu zakonnic z lat 1563, 1565, 1565, 1578 i 1599. Dla Monumentów plonu więc niema, nieobojętną jednak dla czytelników naszych będzie zapewne wiadomość o tych zabytkach klasztoru dawnej bardzo przeszłości, założonego jeszcze w roku 1280 przez Kingę, żonę Bolesława Wstydliwego, której kanonizacyę właśnie teraz przygotowują. W ostatnich czasach odzyskał również klasztor żywot tejże królowej polskiej, pióra Długosza a nawet jego autograf, uważany od dłuższego już czasu za nieistniejący dla uczonego świata.

Biblioteka warszawska z czerwca zawiera: „Listy Adama Burskiego,“ ogłosił Józef Przyborowski; „Korespondencya naukowa Puław“ (Warszawa-Lwów), przez Ludwika hr. Dębickiego; „Petersburg, Odessa i Moskwa;“ Ustęp z życia Mickiewicza, napisał Dr Teofil Ziemba; „Pioruny księcia wojewody,“ przez Kajetana Kraszewskiego; „Z Cieszyńskiego,“ napisał J. B.; Kronika paryska; Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego.

Teatr.

Pierwsze przedstawienie Opery lwowskiej.

Wczoraj odbyło się w naszym teatrze pierwsze przedstawienie Opery polskiej ze Lwowa, na które publiczność zgromadziła się tłumnie, zapełniając wszystkie miejsca. Jest to dowód nietylko upodobania publiczności krakowskioj w muzyce, do której tęskni się tem bardziej im rzadziej ją słyszeć się zdarza, lecz także i żywej sympatyi dla lwowskich śpiewaków, zdobytej przez nich już od dawna i utrwalanej corocznemi na naszej scenie występami. I my też łączymy się z tem szczerze, a wyrazem naszej przychylności niech będzie serdeczne powitanie, które tu składamy miłym i pożądanym gościom lwowskim....

Przedstawienie wczorajsze składało się wyłącznie z muzyki najmilszej polskiemu uchu i sercu, bo z utworów nieśmiertelnego naszego Moniuszki.

Dzieło muzyczne *Dziady*, które pierwszy polski maestro utworzył natchniony wzniosłemi dźwiękami liry największego z polskich poetów, niebyło, jak się zdaje, przeznaczonem na scenę. Wspaniały ten utwór bowiem, lśniący od początku do końca blaskami natchnienia, porywający i rozczulający zarazem podniosłą swą a na wskróś rodziną melodyą i przemawiający do serc polskich tak jak tylko Moniuszko przemawiać do nich umiał— jest raczej rodzajem *oratorium*, przeplatanego deklamacyą, dla którego polem wykonania, bodaj czy nie wyłącznie właściwem— jest estrada koncertowa, obsadzona oczywiście pierwszorzędnemi siłami w muzyce i specyalnemi w deklamacyi. Poezya Mickiewicza, odziana w szatę muzyki Moniuszki—

---

cznym ruchom wysmukłych dziewic. Ale te wesołe obrazy niezadługo zbladły i rozwiały się, a na ich miejsce wystąpiły twarze blade i wychudłe, postacie nieruchawe i wyschłe na łożu szpitalnem. A włosy, przed chwilą bujające wolne w powietrzu, spadały obecnie na dół w dwóch smugach nieruchomych wzdłuż wychudłych policzków, po wyniszczonych chorobą piersiach, aż cięcie nożyc nie strąciło ich na ziemię.

Teresę przejął dreszcz.

Pan Baltazar z intuicyą człowieka wyższego odgadł myśli swego gościa.

— Pani przechodzi sobie myślą losy tych włosów — rzekł — przysiągłbym... Każdy, co tu przyjdzie, komponuje sobie własne historyjki. Nie przeczę, że ich tu wiele być może.. ale mniej aniżeli ludzie sądzą, zapewniam panią. Naprzykład, ten towar tu był przeważnie kupionym na wsi od okolicznych dziewcząt, którym nie zdawało się prawdziwem, żeby mogły swe warkocze zamienić na pieniądze. A teraz są zdrowe jak dawniej, śpiewają i śmieją się, aż miło je słuchać... Porozumiejmy się.., czterdzieści lirów?

— Nie — rzekła Teresa.

Ale rzekła to tonem mniej absolutnym, mniej stanowczym. Poczynała pytać się sama siebie, jaką wymówkę mieć będzie sama przed sobą, jeżeli przyszedłszy tutaj z postanowieniem, teraz rozbijała swym uporem rzecz całą. Dopókąd pan Rinaldi czynił propozycye nieracyonalne, było rzeczą naturalną, że się sprzeciwiała; ale jeżeli był dostępniejszym, czyż sama nie miała okazać się skłonniejszą do zawarcia interesu. Ze swej strony pan Rinaldi im bardziej przypatrywał się towarowi, tem bardziej nabierał nań ochoty nabycia go za jakąbądź cenę, bo choć był człowiekiem ostrożnym i oględnym, ale przy sposobności umiał popełniać głupstwa i mawiał, że głupstwo w czasie popełniane szczęście przynosi. Bez wątpienia, tym razem był draśnięty w swej miłości własnej, myślą, że dał się pobić niedoświadczonej dziewczynie, o której sądził, że ją oszuka za pomocą swego talentu; nigdy mu się nie przytrafiło, żeby się zrzekł dobrego interesu dla skrupułu godności, ani też nie myślał zmieniać systemu, doszedłszy do przeszło 55 lat.

Przy tem usposobieniu stron kontraktujących widocznem było, która z nich ustąpi. Pan Baltazar postanowiwszy sobie w duchu dać nawet 60 lirów, ofiarował 50, dodając, że to była ostateczna granica, do której mógł dojść, i że trzeba mu zaraz odpowiedzieć tak lub nie; Teresa zaś opadła z sił, przerażona, że wróci do domu bez pieniędzy, przezwyciężyła ostatnie wahanie i rzekła: tak.

— W takim razie proszę usiąść — rzekł pan Rinaldi, podając jej krzesło.

Teresa była posłuszną w milczeniu. Nie szepnęła ani słowa, gdy pan Baltazar rozpuszczał jej włosy, i chcąc jej myśli rozerwać, wyjawiał sekreta tej lub owej damy. Ale gdy poczuła na szyi chłód nożyczek, nie mogła powstrzymać się od jęku.

— Już się stało — rzekł pan Baltazar.

Za małą chwilę Teresa łkała.

— Pojmuję, że to nie jest przyjemnem... ale włosy odrosną... pani jeszcze taka młoda... Proszę się potrudzić za mną po pieniądze.

Terasa stała nieruchoma z twarzą w ręce ukrytą. Gdy pan Baltazar do pokoju powrócił, wstrząsnęła się, zerwała z krzesła, włożyła do kieszeni pieniądze, nie licząc ich; zakryła się szalem, i zaledwo żegnając się, zbiegła szybko po schodach pracowni i znalazła się na ulicy, nie wiedząc kiedy. Nie śmiała wznieść oczu; obawiała się spotkać kogo znajomego, by ją nie wstrzymał, nie zapytał; zdawało jej się, że wszyscy przechodnie wskazują ją palcami i mówią: „Patrz, już nie ma swych pięknych włosów, jak brzydka“ Zwykłe złudzenie w dobrem lub złem każe nam sądzić, że drudzy nami jedynie się zajmują. Dnia tego nie miała Teresa siły wejść do jakiegokolwiek sklepu; poprosić miała o to pani Zoe, by ją wyręczyła i by zaniosła pieniądze.

W ten sposób doszła do drzwi domu, gdzie ją wielka czekała niespodzianka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

to cenne perły, oprawne w złoto, wysoce artystycznym cyzelowane dłutem. Taki klejnot, aby zajaśniał właściwym blaskiem, potrzebuje też tła godnego siebie. Takie dzieło dwóch mistrzów, aby mogło być wystawionem godnie na scenie, wymaga idealnych niemal, a w każdym razie dla nas niedostępnych warunków scenicznych. Są tu trudności prawie nie do zwalczenia. Trzebaby najprzód, aby śpiewacy, ci przynajmniej, którym główne przypadają role, byli zarazem doskonałymi deklamatorami, inaczej bowiem albo muzyczna, albo dramatyczna strona dzieła doznać musi ujmy. Powtóre zaś — do należytego wystawienia na scenie *Dziadów*, których treść, jak wiadomo, jest idealną i fantastyczną — potrzebną jest niezbędnie jak najstaranniejsza, że tak się wyrazimy plastyka, jak największa suma złudzeń optycznych, dla wywołania których trzebaby użyć wszelkich śródków wydoskonalonej techniki zakulisowej, kosztownej maszyneryi, sztucznego oświetlenia, „czarodziejskich“ zmian dekoracyi, efektów baletowych, słowem — całego tego aparatu, którym się posługują wielkie teatra w widowiskach zwanych *féeries*, a na które nas niestety nie stać, na naszych z konieczności ubogich i trochę pierwotnych, bo w pierwsze tylko potrzeby zaopatrzonych scenach...

Bez powyższych warunków i efektów scenicznych, przedstawienie *Dziadów* na scenie, przy największych staraniach, przy największym pietyzmie wykonawców dla reprodukowanego dzieła, może być w najlepszym razie tylko takiem, jakiem było wczoraj, t. j. zadawalniającem, a nawet harmonijnem i ładnem pod względem muzycznym, lecz za to pod wszystkiemi innemi względami nietylko pozostawiającem wiele do życzenia, lecz nawet wzbudzającem niemiłe uczucia, że tak prześliczne i podniosłe rzeczy parodyują się i profanują poniekąd....

Orkiestra opery lwowskiej piękną jest, pełną, doskonale wyćwiczoną i w dobre zaopatrzoną instrumenta; chóry tak męskie jak i żeńskie, są silne, harmonijne i wywiązują się ze swego zadania, bez zarzutu; batuta kapelmistrza p. Jareckiego jak orkiestrą i chórami tak i solowemi śpiewy kieruje *en maitre*; główne partye solowe *Dziadów* wykonywane były starannie: p. Fedyczkowski dobrze i poprawnie odśpiewał liczne numera roli Gustawa, pani Skalska literalnie chwyciła za serce słuchaczy wykonaniem aryi Dziewczyny, co „żyła na świecie, ale nie dla świata“ pięknym rzewnym, prawdziwie lirycznym głosem..... Wszyscy inni śpiewacy, jako śpiewacy, wywiązali się ze swych ról przyzwoicie....

A jednak — jakże bardzo szwankowała całość przedstawienia *Dziadów!* Trudno wymagać po śpiewakach, i to operetkowych, aby umieli dobrze deklamować rzeczy poważne, liryczne, a nawet dramatyczne. To też deklamacya (której, jak na toż, wpleciono do dzieła bardzo wiele) p. Fedyczkowskiego, p. Koncewicza, Sochorowskiego, nawet pani Skalskiej, nie mogłaby wytrzymać najpobłażliwszej krytyki. Jedna tylko panna Wajgel oddeklamowała rolkę swą (wieśniaczki) z takiem uczuciem, z tak właściwą wszędzie intonacyą i z tak widoczną znajomością rzeczy, że sprawiła tem prawdziwą niespodziankę widzom, jako przyjemny wyjątek.

Niefortunnym też zdaje się nam pomysł, aby „widma“ *Dziadów* zjawiały się na pewnym rodzaju osobnej sceny, osobną zasłanianej i odsłanianej kortyną, gdy u Mickiewicza jest wyraźna wskazówka, że zjawiają się one w oknie kaplicy... Ale to trudno, gdy dekoracya, mająca przedstawiać kaplicę, nic bynajmniej z kaplicą nie miała wspólnego, rozpraszając do reszty pożądane złudzenia, do rozproszenia których przyczyniły się też niemało i stroje aktorów, które, jak wiadomo, powinny być ludowemi litewskiemi, były zaś, u mężczyzn, krakowskiemi, u kobiet zaś, jakiemiś kosmopolitycznemi ubiorami subretek...

Zakończył przedstawienie wczorajsze trzeci akt *Strasznego Dworu* Moniuszki, odśpiewany bardzo poprawnie. P. Koncewicz w komicznej partyi starego Macieja był tu oczywiście bardziej na swojem miejscu, niż w tragicznej Dziedzica w *Dziadach*. Pani Skalska i pani Bocskaj mają w tym akcie małe partyjki, które odśpiewały z wdziękiem. P. Alma miał tu największe pole do popisu, bo śpiewał partyę Stefana. Artysta ten, zawsze sympatyczny, zdaje się, że skorzystał wiele w ciągu ostatniego roku. Przyjemny jego głos tenorowy zyskał na rozległości, mocy i ekspresyi, a gra stała się bardziej szlachetną i pewną. W roli Zbigniewa widzieliśmy po raz pierwszy p. Łomińskiego, który posiada dość ładny głos barytonowy, którego wszakże, o ile z wrażenia wczorajszego możemy sądzić, nie umie jeszcze należycie wyzyskać.

L. K.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożono ze sprzedaży dzieła marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza „O indemnizacyi“ kwotę 21 złr.

Sprawy sądowe.

Podpalenie.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Höflich; asydenci: pp. Łobaczewski i Bobczyński; protokolant: p. Raczyński.

Ława przysięgłych: Niwicki, Żeleński, Berski, Dr Baraniecki, Bajer, Goebel, Merkert, Lerner, Dutkiewicz, Zelechowski, Reiner, Geisler.

Zast. prokuratora: P. Münnich; obrońca: Dr Parvi.

W nocy z d. 13 na 14 marca b. r, mieszkańcy Pojawia zbudzeni zostali okrzykiem: gore! a łuna rozciągająca się po niebie świadczyła, że pożar większe przybrał rozmiary. Ogień wybuchnął w realności Franciszka Wojnickiego, a mianowicie od strony przybudowanej do ściany stajenki, wówczas pustej, a ogień ogarnąwszy dom, przeniósł się wskutek wiatru na leżący po drugiej stronie wązkiej drogi polnej dom Jana Kowalczyka. Oba domostwa spłonęły do szczętu i wyrządziły właścicielom dotkliwą szkodę, bo kwota, na jaką były domostwa zaasekurowane, nie dochodziły do połowy wysokości poniesionej szkody.

Natychmiast po pożarze podejrzywano powszechnie, że nikt inny nie był sprawcą pożaru, tylko Jan Pytlik, który, choć brat żony poszkodowanego Wojnickiego, namiętną ku Wojnickim pałać miał złością, z powodu przegrania procesu prowizoryalnego o łąkę. Opowiadali świadkowie, że gdy Pytlikowi doręczono niepomyślny dla niego wyrok, wpadł w gniew straszny, i bijąc w stół pięścią, odgrażał się, że mu tego nie daruje. W przeddzień pożaru u Wojnickich doręczono Pytlikowi orzeczenie Sądu Wyższego, zatwierdzające wyrok pierwszej instancyi niepomyślny dla Pytlika, i skazujące go jeszcze na zwrot kosztów, i ta to prawdopodobnie okoliczność miała w oskarżonym podniecić istniejącą już nienawiść, i skłonić go do strasznego aktu zemsty, który i niewinnego sąsiada Kowalczyka przyprawił o ciężką utratę majątku. Podejrzenie przeciw Pytlikowi wzmacniała ta okoliczność, że zaciekły w swym gniewie nie chciał się z Wojnickimi pogodzić, mimo usilnej namowy do zgody, że wieczorem 13 marca w mieszkaniu Kowalczyka znowu odgrażał się i w niedługi czas po odejściu Pytlika do domu wybuchł pożar u Wojnickich.

Dowodów żadnych przeciw wypierającemu się śledztwo wykryć nie zdołało. Do poszlak wyżej przytoczonych przybyła tylko ta jedna, że na pół godziny przed wybuchem pożaru świadek Stanisław Walczak widział Pytlika przechodzącego koło domu Wojnickich w odległości jednak może 100 kroków.

Pp. Przysięgli 7 głosami potwierdzili winę oskarżonego — wobec czego trybunał uwolnił go od oskarżenia (do potwierdzenia winy potrzeba najmniej $^2/_3$ głosów przysięgłych, t. j. 8 głosów) i natychmiast wypuścił go na wolność.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zakład Kredytowy włościański.

Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie odmówił uchwałą z 20 maja 1884 l. 22,726 prośbie komitetu likwidacyjnego uprzywil. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego o ustanowienie kuratora dla posiadaczy obligacyj komunalnych przez tenże Zakład wydanych. W rezolucyi swojej oparł się sąd na tym motywie, że obligacye komunalne, wydane przez ten Zakład na mocy art. 50 ust. 2 i 3 statutu nie należą do rzędu takich papierów kredytowych, dla których posiadaczy, według przepisów ustaw z 24 kwietnia 1874 l. 48 49 Dz. p. p. w wypadkach tamże przewidzianych i w celach temi ustawami określonych, ustanowionym być ma wspólny kurator. Obligacye komunalne wydane zostały bez wszelkiego ubezpieczenia hipotecznego na pożyczki udzielone gminom, za zabezpieczeniem ich oprocentowania i zwrotu przez repartycyę na członków gminy, nie są zatem listami zastawnemi w ogóle, a tem mniej w rozumieniu ustawy z 24 kwietnia 1874 l. 48 Dzien. p. p., ile że na żadnem miejscu w statucie wypowiedzianem nie jest, iżby na pokrycie tych obligacyj pewne przedmioty majątkowe Zakładu przedewszystkiem (*vorzugsweise*) służyć miały. Gdy nadto ze względu na sposób ich wydania, obligacye komunalne nie mogą być uważane jako obligi częściowe jednego długu (*Theilschuldverschreibungen*) w myśl ustawy z d. 24 kwietnia 1874 l. 49 Dzien. p. p., przeto też nie mógł sąd krajowy powyższej prośbie komitetu likwidacyjnego zadość uczynić.

Na wniosek Dra Jana Czaykowskiego, kuratora posiadaczy listów dłużnych gal. Zakładu kredytowego włościańskiego, będącego obecnie w likwidacyi, sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wezwał tychże posiadaczy, aby bądź to osobiście, bądź też przez pełnomocników zgromadzili się 17 t. m. w sali posiedzeń sądu, a to celem wypowiedzenia swego zdania o projekcie ugody, którą ich imieniem wspólny kurator zawrzeć zamierza z galic. Zakładem kredytowym, oczywiście z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez sąd, jako władzę kuratelarną.

Na wezwanie to zebrali się we wtorek posiadacze listów dłużnych, reprezentujący sumę złr. 1,555,200 i po dłuższej dyskusyi jeneralnej pod przewodnictwem p. radcy Hofmockla zgodzili się prawie jednogłośnie na proponowaną przez kuratora ugodę, odrzucając wniosek żądający konkursu. W chwili, kiedy podajemy tę wiadomość do druku, toczy się szczegółowa rozprawa nad zaproponowaną ugodą. Jest jednak rzeczą prawie pewną, że jeżeli ulegnie ona zmianom, to tylko bardzo nieznacznym.

Dz. Polski.

Ciągnienia losów.

W ciągnieniu **3% losów listów zastawnych austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego**, odbytem 16 czerwca w Wiedniu, wyszły następujące wygrane: ser. 75 Nr 86 50,000 złr., ser. 2450 Nr 12 2000 złr., ser. 1579 Nr 22, ser. 3268 Nr 94 po 1000 złr. Wypłata wygranych począwszy od 1 grudnia b. r.

W ciągnieniu amortyzacyjnem tychże losów wylosowano następne serye: 701, 1601, 2715, 3080, 3987. Za losy zawarte w tych 5 seryach w liczbie 500, nastąpi wypłata począwszy od 1 grudnia b. r. po 100 złr. bez podatku i wymiana na kwity wygrywające, upoważniające do udziału w następnych ciągnieniach. Najbliższe ciągnienie 16-go sierpnia b. r.

Kolej lokalna Czerniowce-Nowosielica. *Czer. Ztg.* dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że kolej Czerniowce-Nowosielica, jeśli w ostatniej chwili nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności, zostanie stanowczo otwartą dnia 5 lipca b. r. Od dwóch tygodni kursują już na przestrzeni wynoszącej 24 kilometrów, mianowicie od Czerniowiec do Bojanu, pociągi z materyałami. Kolej pomieniona, do której budowy przyczyniło się państwo przez przyjęcie akcyj w sumie 350.000 złr., prowadzi od Czerniowiec do granicy na przestrzeni 31 kilometrów i przerzyna jedną z najurodzajniejszych i najgęściej zaludnionych okolic Bukowiny. Kierownictwo ruchu na nowej kolei obejmie zarząd kolei lwowsko-czerniowieckiej, który wziął główny udział w finansowaniu przedsiębiorstwa. Kapitał zakładowy kolei lokalnej czerniowiecko-nowosielickiej wynosi 1,050.000 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Wobec niepokojących wieści o zamiarach Niemiec względem Holandyi, które za przewodem korespondenta *Timesa*, dzienniki francuskie szerzyć zaczęły, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, że konstytucya holenderska zbyt jasno określa prawa następstwa, aby z ich mylnego tłumaczenia mogła jakakolwiek powstać kwestya wątpliwa.

Dziennik *Osnabrycki* daje do tego następujący komentarz: Królowi holenderskiemu urodziła się w późnym już wieku córka, która po wygaśnięciu linii męskiej jest według konstytucyi jedyną spadkobierczynią. Dopóki jej nie było, mogły co do linij bocznych zachodzić pewne wątpliwości, które możne państwo mogło było zręcznie w swym interesie wyzyskać. Dziś wszystkie te wątpliwości usunięte zostały. Co do Luxemburgu jednak ma się rzecz inaczej, bo tu następstwo w linii żeńskiej niema miejsca, a najbliższe prawo do tronu zdaje się mieć książę nassauski, gdyby jednak miało przyjść do zasięgnięcia w tej mierze życzeń ludności, toby może oświadczyły się za przyłączeniem do Niemiec. Może więc powstać kwestya luxemburska, ale nie holenderska.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 18 czerwca. Wczoraj cały dzień trwało posiedzenie sądownie zwołanych właścicieli listów dłużnych banku włościańskiego. Zgromadzenie reprezentowało 1,555.200 złr. w listach dłużnych. Tylko reprezentant kasy oszczędności w Voeklabruck przemawiał przeciw ugodzie, proponowanej przez kuratora. Zgromadzenie przyjęło tę ugodę z nieznacznemi zmianami. Jeden reprezentant właścicieli listów zastawnych Dr Robert Czajkowski został wybrany zastępcą likwidatora w miejsce adwokata Krzyżanowskiego, który ustąpił.

Berlin 18 czerwca. Dziennikom półurzędowym polecono oświadczyć, że wiadomość o zamierzonym zamachu na cesarza niemieckiego, podana przez *Tagblatt* w istotnych punktach jest zmyśloną. Godny uwagi tekst tego zaprzeczenia każe wnosić, że reszta punktów tej wiadomości rzekomo nie istotnych, które jednak mogłyby uchodzić za istotne, jest prawdziwą.

Berlin 18 czerwca. *Kreuz Ztg* ubolewa w półurzędowym, jak się zdaje, artykule wstępnym nad stosunkami między Austryą a Włochami, tudzież nad tolerowanem przez rząd włoski odrodzeniem irredenty. Z tych to przyczyn nie można na seryo myśleć, aby Cesarz austryacki odwiedził króla włoskiego, gdyż wizyta ta jest niemożebną. Konieczną jest rzeczą, aby Włochy starały się o utrzymanie dobrych stosunków.

Berlin 18 czerwca. *Tagblatt* pisze: Okoliczność, iż rząd włoski zezwala na to, że własne jego organa jak *Rassegna* i *Opinione* atakują go, sprawia takie wrażenie, jak gdyby gabinet włoski chciał przez opinią publiczną być zmuszonym do akcyi nieprzyjaznej względem Francyi, na którą nie zgadzają się gabinety w Wiedniu i Berlinie.

Petersburg 18 czerwca. Doniesienia dzienników zagranicznych o aresztowaniach oficerów są przesadne. W Nowgorodzie aresztowano tylko trzech a między tymi przyjaciela Degajewa, który go ukrywał i umożebnił ucieczkę; dwaj inni pomagali mu w ucieczce.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 czerwca. Obchód pogrzebowy hr. Gruenne odbył się o godzinie 5 po południu w Baden. Kapelan nadworny Mayer pobłogosławił zwłoki. Na uroczystości tej byli: następca tronu, Arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm, Karol Salwator i Fryderyk, wielu jenerałów, Kalnoky, Falkenhayn i członkowie wszystkich urzędów dworskich. — Uczniowie Terezianum otaczali karawan. Na dworcu kolejowym odbyło się znów pobłogosławienie zwłok, które następnie przewieziono do Dobersberg.

Budapeszt 18 czerwca. Do południa wybrano 213 liberalnych, a między innymi ministra Treforta i przewodniczącego klubu Vizsolyego jednogłośnie. 56 członków umiarkowanej opozycyi, 66 członków stronnictwa niezawisłego, 13 członków partyi narodowej, 17 antisemitów i 10 dzikich. Piotr Dobrzański został także wybranym.

Celowiec 18 czerwca. Podług nadeszłych tu wiadomości, ma Arcyks. Rudolf przybyć tutaj na uroczystość otwarcia gmachu muzeum „Rudolfinum“ dnia 15 lipca.

Berlin 18 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: W okolicy Bagdadu na prawym brzegu Tygrysu panuje epidemia, która ma być dżumą wrzodową. Persya zarządziła zamknięcie granicy.

Berlin 18 czerwca. Parlament przyjął paragrafy 4 do 8 ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectw, podług brzmienia przyjętego przez rząd i komisyę.

Paryż 18 czerwca. Izba załatwiła ustawę wojskową do art. 38. Interpelacya Delafosse w sprawie egipskiej przyjdzie pod obrady w poniedziałek.

Paryż 18 czerwca. *Temps* pisze: Ugoda między Francyą a Anglią w sprawie neutralizacyi kanału sueskiego, przedłożoną będzie do sankcyi mocarstwom europejskim na konferencyi, która zaraz po odbyciu się konferencyi finansowej ma nastąpić.

Ostateczny tekst francusko-angielskiego porozumienia przesłany został wczoraj mocarstwom, a w poniedziałek przedłożonym będzie urzędownie parlamentom francuskiemu i angielskiemu.

Bruksela 18 czerwca. Dekret królewski rozwięzuje senat i zarządza nowe wybory na dzień 8 lipca.

Rzym 18 czerwca. *Stampa* zaprzecza stanowczo, jakoby policya angielska doniosła o przybyciu członków stronnictwa dynamitowego do Rzymu i jakoby policya rzymska wezwała Watykan do czuwania nad suterenami Watykanu i kościoła św. Piotra.

Diritto pisze, że w Ameryce południowej utworzono dywizyę marynarki włoskiej pod dowództwem kontradmirała.

Londyn 18go czerwca. Podług *Daily News*, Anglia i Francya zakomunikowały wczoraj mocarstwom rezultat porozumienia w sprawie egipskiej.

Kursa. — Wiedeń 18go czerwca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·40. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·75. — Renta srebr. 81·30. — Renta złota 102 20.— 6% Renta złota węgierska 122·50. — 4% Renta złota węgierska 91·82. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 858.— — Akcye kredyt. 307·—. — Londyn 121·85.— Napoleony 9·67—.— Lombardy 148 50. Losy roku 1864 169·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 285·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 162·75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 114·75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 178·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·—. — Marki 59·50. — Ruble 122·50. — Dukaty 5·76 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 18go czerwca. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 czerw.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 74
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 —
4% „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 —	101 25
5% „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 75	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	97 — t. i. k.	98 75 t. i. k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	286 —	288 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 25

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.

Wiedeń 17 czerw.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₅% Renta papierowa	80 40	80 55
4½% „ srebrna	81 30	81 45
4% „ złota	102 10	102 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 25	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 —
Galicyjskie „ „	101 30	101 50
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szlaskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 75	102 50
Węgierskie „ „	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	144 25	144 75
6% Renta węgierska złota	122 45	122 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 25	102 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 75	111 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	238 50	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309 20	309 50
„ węgierskie . 200 „	310 —	310 50
Depositen-Bank . 200 „	204 75	205 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	823 —	829 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	858 —	859 —
Unionbank . 100 „	106 75	107 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 80	107 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	60 25	60 75
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 75	178 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	559 —	561 —
Elżbiety . 210 „ „	234 75	235 25
Linz-Budweis . 200 „ „	207 75	208 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	198 —	198 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2522	2530
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	286 —	286 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 25	188 75
Nordwest austr. . 200 „ „	178 75	179 —
„ Lit. B. . 200 „ „	185 75	186 —
Rudolfa . 200 „ „	180 —	180 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 —	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	317 —	317 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 25	149 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 50	171 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	162 75	163 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 75	122 70
5% „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 —	101 50
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 50	99 —
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	100 —	100 50
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 25
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 25	102 25
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 70	100 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 75	110 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	106 25	107 —
„ wal. austr. „	101 75	102 25
„ „ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
„ Poż. 14 milion. 1882 „	105 25	105 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 10	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 50	101 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 10	100 35
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 75	97 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 85	101 10
„ III „ 1868 300 „ „	98 90	99 30
„ IV „ 1872 300 „ „	99 30	99 70
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 25	104 50
„ „ Lit. B 200 „ „	104 —	104 25
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	121 50	121 80
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	97 30	97 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 25	145 50
„ „ . 200 złr. 5%	122 40	122 80
Theisbahn-Gesell. „ „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 30	97 70
„ Nordost . 300 „ „	97 —	97 25
„ „ złotem . 200 „ „	120 75	121 25
„ Westbahn . 200 „ „	100 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	127 40	127 70
„ Węgierskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . fr. 400	20 30	20 60
Kredytowe . złr. 100	176 —	176 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	42 25	43 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	116 50	— —
Insbrucku „ 20	19 —	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	17 90	18 30
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	— —
Pałfy „ 42	38 75	39 —
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 70
St. Genois „ 42	49 25	49 50
Stanisławowskie „ 20	23 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	29 25	29 75
Windischgrätza „ 21	38 80	39 30
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 67	9 68
Imperyały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielskie	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	59 60
Rubel papierowy za 100	122 65	122 85

Lwów 17 czerw.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 85	100 85
4% „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 10	102 10
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 17 czerw.	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	17

(1613)

Za duszę ś. p.

Felicyi Lancygerównej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele N. Panny Maryi

we czwartek d. 19 czerwca b. r. o godz. 10ej,

na które matka Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Osoba w średnim wieku, znająca się doskonale na gospodarstwie, kuchni i praniu, poszukuje zaraz miejsca. Adres: *F. K.* w Krakowie przy ul. Gołębiej pod Nr. 5 na dole. (1609-1-3)

Licytacya. W dniach 1 i 8 lipca 1884 r. o godz. 10 rano odbędą się licytacye na budowę szkoły murowanej w **Mszanie dolnej.** Cena wywoławcza 6.612 złr. 4 ct. w. a Wadyum 5%. Plan, kosztorys i warunki przejrzeć można u miejscowego X. Proboszcza Jeżeli na pierwszym terminie przeprowadzoną zostanie licytacya, to drugi termin uznaje się za odwołany. Mają chęć licytowania, raczą osobiście przybyć na powyższy termin. (1610-1-4)

X. W. Jankowski.

Cukiernia S. Rogalskiego w Krakowie

potrzebuje ucznia 14 lat mającego, z dobrej rodziny. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1611-1-3)

DO NABYCIA

Żniwiarka

systemu „Johnstona“, używana, lecz w dobrym stanie, za zniżoną cenę. Obejrzeć można w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 70. (1612-1-3)

Skład win szampańskich:

Grand Impèrial Crèmant i Crèmant Rosé d'Ay,

z Epernay, (1614-1-4)

w handlu win i korzeni pod firmą

S. Zaczyński w **Krakowie** przy ulicy Szewskiej

Tamże praktykant znajdzie miejsce.

---

2 realności

w śródmieściu w Krakowie.

Jedna piętrowa przy plantacyach z oficyną — druga zaś dwupiętrowa przy ulicy Sławkowskiej, **są do sprzedania** z wolnej ręki.

Wiadomość u W. Pana adwokata *W. Stycznia* przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 6. (1608-1-6)

Niefałszowany

Szmalec wieprzowy

(poręczony) 100 kilo 60 złr., słonina wędzona 62 złr. opłatnie z beczką na miejscu w Wiedniu za zaliczką. Towar może być wpierw oglądanym.

J. Mader, masarz w Wiedniu, Hernals Stiftgasse 59. (1623-2-10)

Cebule głowiaste

najlepsze włoskiego gatunku	. . . zł.	1 c. 50
„ świeże włoskie fasole	. . „	1 „ 50
„ świeże ziemniaki z Istryi	. „	1 „ 20

za 5 kilo woreczek, opłatnie z opakowaniem, cłem i portem, dostarcza (1572-7-12)

N. Salvari w *Tryeście.*

Największa apteka homeopatyczna w Austryi.

Dostojnej Szlachcie, Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, polecam moją najstarszą słynną

homeopatyczną aptekę pod białym jednorożcem w Pradze czeskiej.

Łaskawe zamówienia przekazem pocztowym uskuteczniamy jak najprędzej i najsumienniej. (963-13-20)

Skład wszelkich środków homeopatycznych, dotyczących przyborów, amerykańskich tynktur, domowych, podróżnych i weterynarskich apteczek kieszonkowych, w gustownych lub skromnych pudełkach.

Rudolfa Beera następca

Maks. Fanta,

właściciel homeopatycznej apteki w **Pradze czeskiej** „pod białym jednorożcem“ Staromiejski Rynek.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☛ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☛ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1070-63-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Obicia papierowe

w najświeższym guście, od najskromniejszych w cenie **18** cnt. do najwspanialszych, naśladujące skórę, kretony, gobeliny i gładkie w różnych kolorach;

rolety do okien, rozety i ozdoby sufitowe naśladujące sztukaterye, polecają (1364-18-20)

Kutrzeba i Murczyński,

skład fabryczny w Krakowie.

Wzory posyłamy na prowincyę odwrotną pocztą.

Podejmujemy się wyklejania całych pomieszkań i pojedynczych pokoi.

Subjekt uzdolniony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od 1go sierpnia b. r. w handlu korzennym lub też mięszanym. — Zgłoszenia pod lit. *A. B.* poste restante Ropczyce. (1510-4-4)

Do dóbr Grodkowice

potrzebny jest zaraz lub od 1 lipca **wprawny w gospodarstwie pomocnik,** kawaler, na stół. Zgłoszenia listownie franco do zarządu dóbr Grodkowice p. Niepołomice, dołączając odpisy świadectw.

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. (1552-2-6)



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1514-7-30)

KĄPIELE SIARCZANE

Trenczyn-Cieplice,

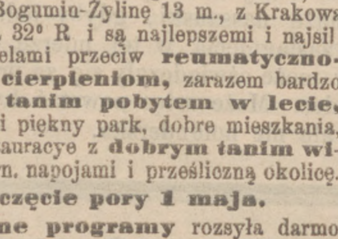
perła Karpat, w górnych Węgrzech, oddalone są od nowej otwartej stacyi kolejowej Tepla Trenczyn-Cieplice kolei Waagthal 20 minut, od Lwowa przez Bogumin-Żylinę 13 m., z Krakowa 5 godzin, mają 32° R i są najlepszemi i najsilniejszemi kąpielami przeciw **reumatyczno-gośćcowym cierpieniom,** zarazem bardzo przyjemnym i **tanim pobytem w lecie,** posiadają wielki piękny park, dobre mieszkania, dostateczne restauracye z **dobrym tanim wiktem** i wyborn. napojami i prześliczną okolicę.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Ilustrowane programy rozsyła darmo **książęcy zarząd kąpielowy.** (773-14-20)

---

rewolwery, małe, wygodne 6cio strzałowe, złr. 3 c. 88, takież same większe 4 złr. 50 ct., 5 złr. 50 c.;



strzelby złr. 5, 8, 12, 18, 20, 30 złr., wszystko najlepszego wypróbowanego wyrobu.

Commissions-Aufnahme [1056-3-6]

Wien, Praterstrasse 16, Rix.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (928-11-12)



Pfanhausera nowe chłodniki do mléka,

konewki do przewożenia mléka z hermetycznem zamknięciem, od ½ do 50 litrów, maszynki do masła, kociołki do séra i prasy i t. p., kompletne urządzenia nabiałowe sprzedaje **A. Pfanhauser w Wiedniu,** VIII., Strozzigasse l. 41, fabrykant narzędzi nabiałowych, instrumentów weterynarskich i łapek na zwierzęta drapieżne. Illustrowane katalogi opłatnie. (914-17-20)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1425-4)

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

otwarte zostały z dniem 1 czerwca 1884 r.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia mieszkań i t. d. udziela miejscowa **Administracya Zakładu kąpielowego w Krzeszowicach.** (1343-16-)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE. — VIERHUNDERT TAFELN.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 30 kr.

JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBFRANZ FL. 5.70. Ö.W.

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub mozaikowe ogniotrwałe. **Ceny znacznie zniżone.** (1466-27-)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

Wiedeń — hotel „Stadt London“ — Wiedeń

I. Bezirk, Fleischmarkt 22,

w śródmieściu, naprzeciw c. k. głównej poczty, w pobliżu Ringstrasse, Stadtpark i niedaleko miejsca przybijania parowców położony.

I. i II. piętro pokój frontowy, 1 łóżko . . złr. 1·50 do 2 złr.	
I. i II. piętro pokój frontowy, 2 łóżka . . złr. 2·50 do 3 złr.	
I. i II. piętro pokój od podworca, 1 łóżko	**1 złr.**
I. i II. piętro pokój od podworca, 2 łóżka	**2 złr.**
III. piętro pokój od podworca, 1 łóżko	**75 ct.**

☛ Za usługę nie liczy się. ☚

Restauracya i kawiarnia z licznemi gazetami we własnym zarządzie. Staranna usługa. O liczne zwiedzanie uprasza (1624-1-10)

z wysokim szacunkiem **T. Nadermann.**

Kompletne urządzenie

fabryki łuskania grochu

jest do sprzedania. Sprzedający obowiązuje się do kompletnego urządzenia fabryki, do wprowadzenia jej w ruch i poręcza za piękny pokupny produkt. Założenie takiego przemysłu **opłaca się szczególniej w Galicyi** jaknajlepiej, gdyż tamże znajduje się potrzebny surowy płód, a zyskowność takiego przedsiębiorstwa uznaną jest jako bardzo korzystna. — Oferty pod lit. **E. N. 793** przyjmuje *G. L. Daube & Co., Ig. Knoll* w Wiedniu, 1, Singerstrasse 11a. (1432-2-3)

GERÄUSCHLOSE ROLLBALKEN

VON STAHLBLECH UND HOLZ

ERZEUGEN UND LIEFERN

E. S. ROSENTHAL'S ERBEN

VORMALS CLARK & COMP.

LIEFERANTEN DER K.K. HOF-MUSEEN

WIEN, I. KÄRNTNERSTRASSE 14.

Vertreter für Krakau: *Jos. Goldwasser.* [1438-2-3]

Najświeższe wyroby paryskie

najlepsze poręczone prawdziwe **kauczukowe i gumowe,** stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. — rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę

Pierre Mounier, **skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.** (1415-51-)

PASTYLKI GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEŹSKĄ

Działające przez wdychanie i spożywanie

przeciwko

NIEŻYTOM ZAPALENIU OPŁUCNEJ, KATAROM, DUSZNOŚCI, CHRYPCE CIERPIENIOM KRTANI

Mające znakomitą wyższość nad Kapsułkami, cukierkami smołowymi, które przeciążają żołądek nie wywierając wpływu na organa oddechowe.

PASTILLES GÉRAUDEL — MARQUE DÉPOSÉE

Pastylki Géraudel są JEDYNEMI PASTYLKAMI SMOŁOWEMI jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie powszechnej międzynarodowej w Paryżu w 1878. Wypróbowane w skutek postanowienia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu zdrowia.

Dostać można we wszystkich aptekach

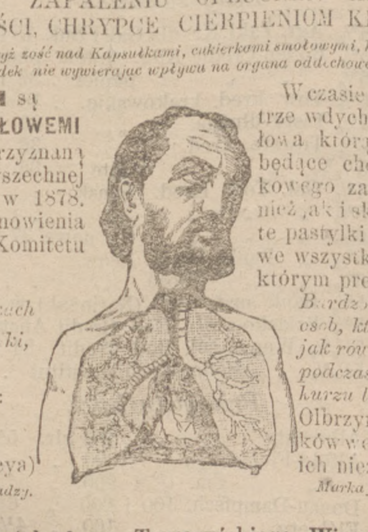
Każde pudełko zawiera 72 pastylki, jak również sposób użycia.

SPRZEDAŻ HURTOWA:

A. GÉRAUDEL

Aptekarz w Ste-Ménehould (Francya)

Marka fabryczna złożona właściwej władzy.



W czasie ssania tych pastylków powietrze wdychane przesyca się parą smołowa, którą przenosi wprost na miejsce będące choroby siedliskiem. Z wyjątkowego zatem sposobu działania również jak i składu chemicznego posiadają te pastylki ich rzeczywistą skuteczność we wszystkich cierpieniach, przeciwko którym preparata smołowe są zalecane.

Bardzo użyteczne dla palących dla osób, które utrudzają głos zbytecznie, jak również dla tych, co są wystawione podczas ich zajęcia na wdychanie kurzu lub wyziewów drażniących. — Olbrzymie powodzenie tych pastylków we Francyi i za granicą dowodzi ich niezaprzeczonéj wyższości.

Marka fabryczna złożona właściwej władzy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka. [212-6-]

Maszyna drukarska SIEGLA

w dobrym stanie, jest do nabycia w Drukarni „Czasu“ **za niską cenę.** Codzień można ją widzieć w ruchu w godzinach popołud.

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,

poleca:

Kukurudzę, Koński ząb,
Gorczycę białą,
Szporek wielki, (1583-4-5)
Mohar,
Rzepę olbrzymią, **Turnips** angielski,
Koniczynę białą i czerwoną,
Lucernę oryginalną francuską,
Nasiona traw (Rajgras angielski, francuski i włoski, Tymoteusz) itp.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

☛ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (358-21-)



Häuslera płaskie dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Grafe w Wiedniu,** II., Josefinengasse 7.

Dachy te są nieprzemakalne, ogniotrwałe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeń. okręgu policyjnym. Wykonanie we wszystkich okolicach punktualnie z długoletn. poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objaśnienia, prospekta, kosztorysy darmo. (414 21-25)

Tüchtige Agenten

für den Verkauf von Losen gegen Ratenzahlungen, darunter auch **Österreich. & Ungarische** (1563-6-10)

Rothe Kreuz Lose

acceptirt gegen günstige Bedingungen **Wechselhaus H. Fuchs,** Budapest, Dorotheagasse 9. Die von mir gegen Theilzahlungen verkauften Lose können wann immer besichtigt und bezogen werden.

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

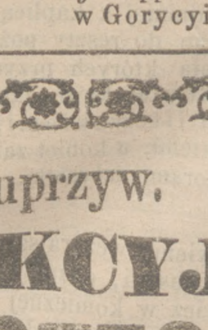
Biuro Stręczeń Sług MARYI MIKULSKIEJ w KRAKOWIE,

ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyą: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, oraz innych fachowych ludzi. — Na listy opłacone z dołączona marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (1595-3-3)

Uczeń z ukończoną 6 klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie od 1 Lipca jako praktykant w aptece **W. L. Chodackiego w Tarnowie.** (1599-2-3)

Jan Gettmann, handlarz win i posiadacz winnic w WERSCHETZ, w Połudn. Węgrzech, poleca swoje kilkakrotnie odznaczone WINA górskie białe, lśniące i czerwone, różnych lat. Cenniki na żądanie opłatnie. (1422-7-10)



Stephanie-Ess-Bouquet

najświeższe i najlepsze perfumy!

w oryginal. flaszeczce 1 złr., 6 flasz. 5 złr. w. a. (1166-16-20)

GUSTAW GUNESCH,

droguista,

w Wiedniu, I., Universitätsstrasse Nr. 4.

Odprzedający otrzymają znacz. zniżkę.

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1511-8-8)

Maurycy Langrok,

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Resztki sukienne doskonałych materyj wełnianych,

sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztow. 5 c. (1504-27-33)

Skład fabryczny sukien zum „*Weissen Lamm*“ w Bernie.

Świeże czereśnie

w koszykach 5 kilo pocztą opłatnie za zaliczką rozsyła podpisany za 1 złr. 40 ct.,

szparagi bardzo dobre	5	kilo złr.	2·25
groszek zielony w strączkach .	5	„ „	1·80
sałatę w główkach	5	„ „	1·50
kalarepę	5	„ „	1·50

Niezadługo ogórki i nowe ziemniaki. (1479-12 12)

Luigi Seppenhofer, właściciel dóbr w Gorycyi (Görz bei Triest.)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r (1542-76-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

---

*Das im **Jahre 1858** gegründete erste österreichische*

Annoncen-Bureau A. Oppelik

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale,

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*